

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6-7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12-1 w poł. i od 6-7 wiecz.

GWAŁTOWNE ATAKI BOLSZEWICKIE

Oddział sowiecki wycięty w pień przez powstańców

Chiny założyły protest przeciwko udziałowi oficerów niemieckich po stronie Sowietów

PARYŻ 19, 8. Havas potwierdza wiadomość, że dywizja sowiecka, popierana przez artylerię, zajęła szereg miejscowości wzdłuż linii kolei wschodnio-chińskiej w odległości 40 klm. od Mandzurji. (PAT)

LONDYN 19, 8. Według depeszy z Mukdeny sowiecka artylerja zaatakowała gwałtownie miejscowość Mayecze. Po zbombardowaniu tego odcinka 30.000 żołnierzy sowieckich wkroczyło szerokim frontem do Mayecze, gdzie wywiązały się krwawe walki uliczne. W ciężkim kontraatakach chińska piechota i artylerja pod gwałtownym ogniem armji czerwonej odrzuciła wojska sowieckie zagranicę. Po obu stronach padło wielu zabitych i rannych.

Według obliczeń sztabu chińskiego liczba zabitych dochodzi do 200 rannych do 600. Pod miejscowością Sang-Hisen-Tang, na północny wschód od Kirin, oddział złożony z 500 uzbrojonych samochodów pancernych, rozpoczął marsz na chińską prowincję Kirin.

SZANGHAJ 19, 8. Według urzędowego raportu, który nadszedł tutaj bezpośrednio z Mandzuli (inaczej miasto Mandzurja) na pograniczu Mongolji i Transbajkacji od głównodowodzącego wojskami chińskimi, w czasie walki, którą w piątek stoczono z oddziałami wojsk sowieckich pod Jarainorem wojska chińskie straciły 27 zabitych i 31 rannych.

Miasto Mandzula jest zupełnie opustoszałe.

Wszystkie sklepy są zamknięte. Zaróżniejsi kupcy wywieźli swoje towary do Charbina, dokąd dziennie napływają tysiące uchodźców.

MOSKA 19, 8. Sowieckie władze wojskowe wprowadziły stan oblężenia we Władywostoku w okręgu władywostockim. Do Władywostoku wezwano wszystkich oficerów armji i marynarki sowieckiej, zamieszkałych we Władywostoku, Nikolsku, Usuryjskim i Spasku do zareje-

strowania się w mobilizacyjnym wydziale okręgowym komisarjatu wojskowego.

WASZYNGTON 19, 8. Poseł chiński w Waszyngtonie oświadczył, że wobec ciągłego naruszania granicy przez wojska sowieckie rząd chiński musiał wysłać 60 tysięcy żołnierzy na zagrożone miejsca. Zarządzenia te nie oznaczają jednak kroków zaczepnych ze strony Chin.

LONDYN 19, 8. Donoszą z Pekinu, iż w ciągu dnia wczorajszego przekroczyła granicę Mandzurji jeszcze jedna grupa wojsk sowieckich w sile kilkunastu tysięcy ludzi. Grupa ta posiada całkowite uzbrojenie samodzielnych jednostek opera-

cyjnych, jak artylerię, karabiny maszynowe i w kompletne wyposażenie służby łącznościowej. (AW)

LONDYN 19, 8. Według nadeszłych tu wiadomości z Szanghaju wojska sowieckie w dalszym ciągu rozszerzają swój front i rozpoczęły działania wojenne wzdłuż odcinka granicznego kolei wschodnio-chińskiej. Nadeszły wiadomości, iż w potyczkach tych zostało zabitych 200 żołnierzy sowieckich, jak również dość duże straty poniosły wojska chińskie. Potwierdzenia tych wiadomości brak. Na granicy chińsko-sowieckiej w dalszym ciągu odbywają się starcia pomiędzy przednimi straża-

mi chińsko-sowieckimi. Nadeszło tu urzędowe potwierdzenie z konsulatu angielskiego o zajęciu przez wojska sowieckie węzła kolejowego Dalajpor. (ATE)

LONDYN 19, 8. Wedle niepotwierdzonych dotychczas doniesień jeden większy oddział sowiecki, który stoczył bitwę z oddziałem rosyjskich wojsk powstańczych na terytorjum Mandzurji, został zniszczony.

PEKIN 19, 8. Na skutek otrzymania pewnych danych o braniu udziału przez niemieckich wojskowych w czynnej armji sowieckiej Dalekiego Wschodu, narodowy rząd chiński postanowił zwrócić się z protestem do rządu Rzeszy.

Dzień katastrof samochodowych

Trzy auta uległy nieszczęśliwym wypadkom Dwie łodzianki ciężko ranne pod Warszawą

Wczoraj o godzinie 6-tej rano na szosie pod Starą Miłosną wydarzyła się katastrofa autobusowa, w której kilkanaście osób odniosło rany ciężkie i cięższe.

Autobus pasażerski z Kazimierza wiozący do Warszawy około 20 osób.

Szofer, mocno niewyspany, Stefan Ścierka całą drogę od Kazimierza do Mi-

łosny zdradzał wielką ochotę zaśnięcia przy kierownicy, aż wreszcie sen zmógł go i Ścierka zasnął. Miało to skutki fatalne. Autobus puszczony samopas, wjechał w rów, przewrócił się i rozbił.

Z pod szczątków rozbitego autobusu wydobyto 4 osoby ciężko ranne wśród nich Lubę Fronównę, l. 24, biuralistkę z Łodzi i Marię Ryczkowską, l. 24, również z Łodzi. Poza tem 6-7 osób lżej rannych.

Ciężko rannych pasażerów przewieziono do Warszawy przejeżdżające samochody.

Prawie o tej samej porze wydarzyła się druga katastrofa autobusowa pod Płońskiem. Na śliskiej szosie po deszczu zarzucał autobus na wirażu tak mocno, że przewrócił się do rowu.

Na szczęście szkód wielkich nie przyniosło to pasażerom, jedynie p. Alina Dąb, 23 letnia biuralistka z Warszawy doznała ogólnych potłuczeń i odniosła kilka ran od odłamków szkła.

Szofer nie miał prawa jazdy. Wspólnymi wysiłkami pasażerowie autobus postawili przybyli nim do Warszawy.

Trzecia wreszcie katastrofa wydarzyła się między Wilanowem a Powsinkiem. Samochód prywatny należący do p. Jana Kruszewskiego z Warszawy wpadł do rowu i rozbił się. Szofer Jan Florczyk odniósł rany.

Podróż Marszałka Piłsudskiego w czasie gwałtownej burzy

WILNO 19, 8. P. marszałek Piłsudski wyjechał w dniu dzisiejszym samochodem z Druskienk do Wilna, celem odwiedzenia rodziny. Pan marszałek przybył tu w godzinach popołudniowych i zamieszkał u wojewody Raczkiewicza w pałacu reprezentacyjnym. W drodze do Wilna zaskoczyła p. marszałka Piłsudskiego gwałtowna burza. Samochód p. marszałka napotkał w związku z tem po drodze na przeszko-

dy w postaci kilku drzew, obalonych gdzieśgdzie przez wichur. Ludność miejscowa i robotnicy, poznawszy p. marszałka, witała go ze czcią i przejęciem, przystępując energicznie do pracy, aby jaknajszybciej oczyścić drogę. P. marszałek Piłsudski przybywszy do Wilna zarządził, by natychmiast wypłacić robotnikom i miejscowej ludności stosowne wynagrodzenie za pracę nad oczyszczeniem drogi.

Krwawe zajścia pod Wiedniem

W walce socjalistów z republikanami 200 osób rannych Komuniści agituja za strajkiem generalnym

WIEN 19, 8. Wiadomości o wypadkach w San Lorenzen wywarły silne wrażenie w kołach robotniczych.

Według doniesień „Arbeiter Zeitung” w wielu przedsiębiorstwach metalurgicznych wymuła strajk. Mężom zaufania udało się skłonić robotników do powrotu do pracy. Postanowiono wyczekać uchwały konferencji mężów zaufania, która została

zwołana na dziś wieczór.

Komuniści rozwinęli gorączkową agitację za strajkiem generalnym. „Arbeiter Zeitung” twierdzi, że zajścia były zgóry uplanowane przez Heimwehre, robotnicy jednak mają się na baczności. (PAT)

WIEN 19, 8. Ostatnie dochodzenia nie ustaliły jeszcze, która ze stron pod-

czas zaburzeń w Lorenzen oddała pierwszy strzał. Stwierdzono jedynie, iż pewna grupa walczących wystąpiła z karabinem maszynowym.

Dzienniki socjalistyczne w wydaniach dzisiejszych występują gwałtownie przeciwko ugrupowaniom prawicowym, domagając się całkowitego rozwiązania ich organizacji półwojskowych. (AW)

Gimnazjum męskie im. Bolesława Prusa w ŁODZI, Narutowicza 58 tel. 15-30

przyjmuje podania codziennie

Dyrektor

(—)K. Wiśniewski

Nad trumną bohatera

Pogrzeb ś. p. majora Idzikowskiego był potężną manifestacją patriotyczną



Ś. p. major Idzikowski

Wczoraj o godz. 10 rano w kościele garnizonowym przy ul. Długiej w Warszawie odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. mjr. Idzikowskiego, który zginął bohaterską śmiercią w czasie przelotu z Europy do Ameryki.

Trumna ze zwłokami ś. p. mjr. Idzikowskiego spoczywała na katafalku wśród mnóstwa kwiatów. Przed kościołem ustawiona była warta honorowa.

Uroczyste nabożeństwo żałobne odprawił ks. biskup Szlagowski.

Pienia wykonali artyści opery warszawskiej.

Orkiestra odegrała marsza żałobnego Chopina.

Na trumnie złożono mnóstwo wieńców.

Trumnę wynieśli koledzy bohatera i jego lotnika, wyżsi oficerowie lotni-

ctwa z pułk. Rayskim na czele. Trumnę, obitą kirem, umieszczono na kadłubie samolotu, zaprzężonego w 5 koni artyleryjskich.

Kondukt prowadził kapitan pilot Belski.

Poduszkę z orderami niósł por. Krukowski.

Za trumną ze zwłokami postępowała rodzina zmarłego, towarzysząc mu mjr. Kubala, pochodzący z licznego wojskowego, przyjaciół i towarzyszy broni zmarłego, karawan z wieńcami, następnie kompania honorowa, zamykająca pochód i

tysięczne rzesze publiczności

Z powodu ulewnego deszczu wstrzymano samoloty, które miały towarzyszyć konduktowi.

Nad mogiłą przemówił płk. Rayski. Przemówienie swe zakończył płk. Rayski słowami: „Cześć Ci i Chwała”. Kompania honorowa, zamykająca dość znaczny czworobok, sprezentowała broń, a orkiestra odegrała: „W mogile ciemnej śpij na wieki”.

Na tem uroczystość pogrzebowa zakończyła się o godz. 12,30 popoł.

Zeppelin wylądował w Japonii

Sterowiec przebył 11 tys. klm. w 103 godziny

TOKJO, 19.8. Dziś rano ukazał się nad Tokio „Graf Zeppelin”. Sterowiec niemiecki przebył drogę bez lądowania z Friedrichshafen do stolicy Japonii w ciągu 103 godzin.

W oczekiwaniu na sterowiec lotnisko w Tokio zostało udekorowane flagami i rzęście iluminowane. Tysięczne tłumy od wczesnego rana zaległy lotnisko. W kilka minut po godz. 8 ukazał się na północy horyzontu Zeppelin. Po kilkakrot-

nem okrażeniu pałacu Mikada wylądował na lotnisku w pobliżu Tokio. Cała prasa japońska poświęciła czołowe miejsca swych wydawnictw lotowi Zeppelina. Cesarz japoński w dniu jutrzejszym przyjmie na specjalnej audjencji dra. Eckenera. Zeppelin zabawi w Tokio 5 dni, skąd uda się następnie do Stanów Zjednoczonych. Do tej pory sterowiec przebył 11 tysięcy km. bez żadnego wypadku.

Anglicy obniżają zarobki

Socjaliści angielscy zgodzili się na redukcję płac o 7,5 proc.

LONDYN, 19.8. W przemyśle welnianym doszło do zatargu pomiędzy robotnikami, a pracodawcami. Przemysłowcy zawiadomili związki robotnicze, iż zamie-

rzają zredukować płace o 9%. Egzekutywa stronnictwa Labour Party po burzliwych debatach zgodziła się na redukcję płac do 7,5 proc. (ATU)

20 tysięcy wolnych posad

Przemysł francuski poszukuje wykwalifikowanych robotników

PARYŻ, 19.8. Związek przemysłowców przemysłu żelaznego i metalurgicznego wystosował do rządu obszerny memoriał w sprawie braku wykwalifikowanych robotników. Według statystyki

zależonej do memoriału związek odczuwa brak 20 tys. wykwalifikowanych robotników. W konkluzji memoriału przemysłowcy domagają się przydzielenia większej ilości żołnierzy do pracy

Tragedja na morzu Północnym

Przeładowany statek zatonął wraz z załogą

BERLIN, 19.8. Na morzu Północnym najechał wczoraj holownik angielski „King Gros” na hiszpański okręt „Ogo-

na” pojemności 2400 ton i przeciął go na dwie połowy. Statek zatonął w ciągu 6 minut. 16 członków załogi wraz z kapitanem okrętu utonęło.

Strajk 1700 górników

KATOWICE, 19.8. W dniu 19 b. m. w godzinach rannych w Białym Szarleju, w kopalni rudy miedzianej, należącej do sp. akc. Giesch wybuchł strajk na tle fałszywego interpretowania przez

zarząd kopalni umowy zarobkowej o pracę akordową.

W kilka godzin później strajk objął wszystkie załogi kopalni, tak więc przystąpiło do bezrobocia 1700 ludzi. (AW)

Zakończenie turnieju walk francuskich

Ostatni dzień turnieju sprowadził do cyrku wszystkich bywalców dotychczasowych. Wszystkie łóżka i krzesła były ściśle zapchane, a stojących miejsc nawet trudno doszukiwano.

Nie dziwnego zresztą, gdyż ludzie chcieli zobaczyć swych ulubieńców, a piękna obraz swych sympatyków odtworzyła w pamięci na długie часы.

Na zakończenie odbyły się dwie walki. W pierwszej parze walczyli Pinecki z Ex-maską o premję 100 złotych. Po dość ciekawej walce i ładnych atakach maski zwyciężył olbrzym wielkopolski swym straszliwym nelsonem w 36 minut cie.

Największe zainteresowanie wzbudziło spotkanie o pierwszą nagrodę i miejsce Pooschoff z Sztekkerem.

Obaj zapaśnicy walczyli wczoraj nad zwyczaj spokojnie, co należy pochwalić. Zapaśnicy cały czas walczyli ostrożnie i unikali wszelkich niebezpiecznych chwytów. Siły przeciwników równe, przyczem Sztekker lepszy technicznie. W ciągu godziny zapaśnicy walki nie rozstrzygnęli, poczem w myśl regulaminu spotkanie przeszło na punkty. Pierwszy punkt zdobywa Pooschoff, wyrównuje Sztekker i po chwili uzyskuje prowadzenie. Pooschoff wyrównuje i uzyskuje dwa dalsze punkty, Sztekker zabiera się energicznie do ataków i zyskuje trzeci dla siebie punkt, poczem błyskawicznie kładzie olbrzyma z nad Menu na łopatkę w 67 minutcie.

Zwycięstwo Sztekkera powitano burzą oklasków. Kolegium sędziów rozdzieliło nagrody.

Pierwszą nagrodę uzyskał Teodor Sztekker, mistrz Polski, Europy i zwycięzca olimpiady w Berlinie. Teodor Sztekker należy do najlepszych zapaśników świata i mimo silnej konkurencji wszędzie uzyskuje pierwsze miejsca.

Blizsze o nim dane zamieściliśmy w wywiadzie z nim w Haśle z dnia 10 lipca.

Drugie miejsce i nagrodę otrzymał Pooschoff. Olbrzym z nad Menu ma olbrzymią siłę i zdobył także mistrzostwo świata.

Trzecie miejsce, lecz równą nagrodę z Pooschoffem przyznano Pineckiemu, że względu, że posiadał mniej zwycięstw od Pooschoffa, dlatego zajął miejsce za nim. Druga chluba Polski słynie z straszliwego podwójnego nelsonu.

Czwartą nagrodę zdobył Chorwat Stibor. Doskonały ten zapaśnik był postrachem asów i z pewnością odniesie niejednemu jeszcze sukces.

Piątą nagrodę zagarnął szampjon Berlina Willing, zapaśnik silny, lecz dość brutalny.

Pierwsza nagroda wynosi 3.000 zł, druga 2.500, trzecia 2.000, czwarta 1.500, piąta 1.000.

Turniej łódzki był wybitnie międzynarodowy i był nieoficjalnym turniejem o mistrzostwo świata.

Zgromadził on najlepszych zapaśników i niektórzy z nich, jak Petrowicz, Wajnura, Karsch, Kornat, dawni mistrzowie nie uzyskali żadnej nagrody.

Garkowienko otrzymał odszkodowanie 1000 zł, ponieważ wystąpił z walk z powodu operacji. Kandydował do czołowego miejsca.

Do akt. Nr. 1399 1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego XIII rewiru w Łodzi Stanisław Dulkowski, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dn. 28 sierpnia 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Zielonej pod Nr. 33 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do F. „W. Pustelnik” i składających się z mebli ocenionych na sumę 475 zł.

Łódź, dnia 12 sierpnia 1929 r.

Komornik: Stanisław Dulkowski.

Polinista

z pełnymi kwalifikacjami

poszukuje posady w Łodzi. Wieloletnia praktyka w Szkołach państwowych i prywatnych

Zgłoszenia do administracji „Hasła Ł.” pod „Profesor”



Uwaga:

Ceny miejsc
zniżone

III miejsce zł. 1.—

I i II „ „ 2.—

Balkon „ „ 1.50

DZIŚ PREMJERA

Wspaniałe podwójny rekordowy program

WYSPA LEZ

Wzruszająca symfonia serc i uczuć

W rolach głównych

LYA DE PUTTI i PAWEŁ WEGENER

ŻONA NA DWA TYGODNIE

W roli głównej uroczą
BETTY BRONSON

Szampańska farsa salo-
nowa tryskająca nieby-
wałą werwą i humorem

MUZYKA M. LIDAUERA

Na pierwszy seans codz. od godz. 4.30 — 6-ej pp. w soboty i niedziele od 12—3 wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 zł.

Przestroga, czy ulotka agitacyjna

Gdy w lutym 1926 roku Marszałek Piłsudski opuścił swą samotnię w Sulejówku by przestrzec ówczesnego Prezydenta Rzeczypospolitej przed szkodliwością ustawy o najwyższych władzach wojskowych; gdy następnie przestrzegał tegoż Prezydenta przed użyciem gen. Sikorskiego w pracy czy to w centralnych instytucjach wojskowych, czy też jako ministra spraw wewnętrznych, (21-go kwietnia 1926 r.), czy wreszcie, gdy wskazywał na „jaskrawe przekroczenie moralnych interesów Państwa i moralnych interesów wojska” (10-go maja 1926 r.), we wszystkich tych enuncjacjach, po żołniersku otwartych i szorstkich, Marszałek Piłsudski nie uważał jednak za stosowne i możliwe ubliżyć Prezydentowi Rzeczypospolitej, przez pouczenie go o jego obowiązkach.

Słowa Marszałka J. Piłsudskiego brzemienne były konsekwencjami, które też nastąpiły niebawem, gdy przestrogi Jego okazały się daremne.

(Tak postępuje wielkiej miary Mąż Stanu, który poza niczyje plecy się nie chowa; słów wielu nie traci nadaremnie, ale nie waha się nawet siłą usunąć precz partaczów, gdy widzi, że bezładna ich krzątania grozić może poważnym niebezpieczeństwem wznoszonej budowie).

P. P. S. sekundowała wówczas Marszałkowi Piłsudskiemu, uważając wraz z Nim, że „tak dalej być nie może”.

Dzisiaj P. P. S. z pod znaku C. K. W. stała w ostrej do Marszałka Piłsudskiego opozycji.

Przyczyna jest jasna: P. P. S. spostrzegła, że przewrót majowy, w którym była, magna pars uczyniony był nie dla dobra partji, ale dla dobra Państwa.

Marszałek J. Piłsudski nie okazał się „człowiekiem partji”, pomimo, iż przez lat dziesiątki na czele jej walczył.

Stąd gniew małych jowiszów z C. K. W. i „Robotnika”, a jednym z objawów tego gniewu jest „List Bolesława Limanowskiego do Ignacego Mościckiego, Prezydenta Rzeczypospolitej”.

Panowie z C. K. W., kopując poniekąd a raczej przedrzeźniając gest Marszałka Piłsudskiego z 1926 r. nie mieli, oczywiście, ani Jego odwagi, ani mieć nie mogą Jego konsekwencji w postępowaniu.

Schowali się oni poza przygarbione wiekiem plecy sędziwego starca, podpisującego list do Prezydenta Rzeczypospolitej.

Zasugerowanej sędziwemu starcowi enuncjacji, spryciarze z C. K. W. przeznaczili zgóry rolę ulotki agitacyjnej, odejmując jej od razu wszelki charakter jakiegos poważnego aktu doniosłości państwowej. „List” zawiera tak sumaryczne i grube oskarżenie, tak prostacko ubliża Prezydentowi Rzeczypospolitej, że nie mógł nie być skoniskowany. To też przezorne szapirki z „Robotnika” by „nie stracić na tym interesie” wydrukowały „Robotnika” w kilkunastu egz., przeznaczonych na pastwę konfiskaty. Równocześnie z inno go odlewu drukowano tysiące egzemplarzy tego listu, przeznaczone do rozpowszechniania „podziemnego”.

P. P. S., która wkracza na drogę „podziemną” w walce z Rządem Marszałka J. Piłsudskiego, jest to widowisko zaiste... pachnące tragifarsą.

Ale, oczywiście, list sen. B. Limanowskiego przeznaczony jest nie tylko do rozpowszechniania na „drodze podziemnej”. To Jego rola może nawet drugorzędna.

Jest on przedewszystkiem rozpowszechniony w prasie zagranicznej. I to jest bodaj jego istotne, najpoważniejsze przeznaczenie.

Ukazanie się tego listu i zawartej w nim

czarnej jak noc charakterystyki stosunków polskich, bardzo jest na ręce towarzysom naszych ciekawistów z rządu niemieckiego, właśnie obecnie, właśnie w chwili, gdy Rząd Polski znalazł się w tak trudnej sytuacji w Hadze.

Dziwna jest zaiste rola opozycji naszej. W Madrycie Stresemannowi przybył sukkurs w postaci zaaranżowanych przez opozycję prawicową rozruchów lwowskich. W Hadze znowu tenże Stresemann ma nieładną gratkę w liście senatora Limanowskiego.

Któż bowiem liczyć się może poważnie z interesami państwa, które odmalowane jest takimi barwami, jakich użył sędziwy senator z P. P. S.? Po przeczytaniu tego listu każdy przecież musi nabrac przekonania, że Polska jest państwem, stojącym nad przepaścią. Czy nie najprostszym tedy wyjściem byłoby oddanie Polski pod kuratelę niemiecką? — oto refleksja, która przyjąć musi każdemu „bezzstronnemu” cudzoziemcowi, gdy list ten przeczyta.

Na tem właśnie polega różnica pomiędzy gestem Marszałka Piłsudskiego z maja

1926 roku, zwróconym do ówczesnego Prezydenta St. Wojciechowskiego, a obecnym listem B. Limanowskiego do Prezydenta J. Mościckiego.

Po przestrodze Marszałka J. Piłsudskiego nastąpił Jego zbawczy czyn. Po liście B. Limanowskiego żaden czyn nastąpić nie może.

Natomiast pozostanie poważną szkodą wyrażoną Państwu i jego powadze wewnętrznej.

Vir.

Przeciwko ustawie prohibicyjnej w St. Zjednoczonych wypowiadają się coraz to szersze warstwy społeczeństwa Od własnego korespondenta „Hasła”

Washington, w sierpniu 1929 r. Kilka miesięcy temu senat amerykański uchwalił na wniosek senatora Johnsa nowelę do obowiązującej ustawy prohibicyjnej.

Stosownie do brzmienia tej noweli osoby winne sprzedaży, kupna oraz transpor-

towania napojów alkoholowych karane będą więzieniem do lat pięciu łącznie z grzywną, wynoszącą do 10 tysięcy dolarów.

Zakrawa to na paradoks, ale za wnioskiem senatora Johnsa głosowali nie tylko stronnicy „suchego” regimenu, ale i „mokrzy”.

Tego rodzaju stanowisko „mokrych” wywołało zrozumiałe zdziwienie w całym Stanach Zjednoczonych. Ale przeciwnicy prohibicji tak się tłumaczą.

— Wniosek senatora Johnsa doprowadzi w najbliższej przyszłości do przesilenia i można z całą pewnością twierdzić, że przy przysiężnym ogólnym głosowaniu ustawy o prohibicji nie otrzyma większości głosów. Należy więc oczekiwać złagodzenia ustawy prohibicyjnej w tym sensie, że handel napojami, zawierającymi niewielki procent alkoholu, będzie dozwolony.

Prezydent Hoover, w jednym ze swych przemówień zalił się, iż naród amerykański nie przestrzega „suchego” prawa. Według mniemania Hoovera radykalne wprowadzenie w życie ustawy o prohibicji da możliwość ocenić czy prawo to jest życiowym i ma rację bytu.

W prasie i szerokich warstwach społeczeństwa wniosek Johnsa wywołał energiczny protest, a co już taktyka agentów federalnych to spotkała się ona z ogromnym oburzeniem.

Niedawno np. w niewielkim miasteczku w stanie Ohio na podstawie doniesienia agencji postanowili przeprowadzić rewizję u jednego z obywateli.

Agenci udali się do mieszkania podejrzanego osobnika i zaledwie znaleźli się wewnątrz rzucili się na niego i poczęli go bić gumowymi pałkami.

Zona katowanego człowieka krzyżując przeraźliwie zbliżyła się do telefonu celem zawiadomienia miejscowej policji. Ale w tejże chwili jeden z agentów zastrzelił ją.

W rezultacie okazało się, że w całym mieszkaniu niema ani jednej nawet kropli alkoholu. Agent—zabójca na rozprawie sądowej zeznał, że działał w obronie własnego życia i został od winy i kary uwolniony.

W stanie Wirginja młody student, syn bogatych rodziców, jadąc samochodem wraz z dwoma przyjaciółmi, zauważył na drodze trzech mężczyzn trzymających broń w ręku.

Sądząc, że są to bandyci przyspieszył bieg auta, w tejże jednak chwili posypał się na nich grad kul i ów student został zabity.

Okazało się, że byli to agenci federalni którzy sądzą iż mają do czynienia z przemytnikami napojów alkoholowych.

W samym Washingtonie agenci federalni zastrzelili młodego człowieka, przy którym znaleziono niewielką ilość wina.

Tego rodzaju fakty, jak powyższe są na porządku dziennym, to też opinia publiczna poruszona jest do żywego.

Można więc przypuszczać, że ustawa prohibicyjna w najbliższej przyszłości zostanie i to znacznie złagodzona.

M. L.

Na słonecznym wybrzeżu „Bukiet morza Śródziemnego” Korespondencja własna „Hasła”

Le Lavandou, w sierpniu -1929. Rozgrzane powietrze przesycone jest wonią lasów pinjowych i przekwitającej lawendy. Morze łagodnie pluszcze o kamienne fundamenty willi, wysuniętej w zatokę. Ze wszystkich okien widać wokoło morze i niebo, jak w latarni morskiej.

Z jednej strony horyzont zamykają trzy wyspy, których wzgórza sinieją w oddali Les Iles d'Or. Wyspy, nazwane przez Henry Bordeaux i markiza de Vogüé „bukietem morza Śródziemnego”, tonące w podzwrotnikowej roślinności, bujnej i bogatej swym przepychem, gdzie dzikość skał i sterczących ruin zamków budowanych przez Franciszka I-go, jako ochrona przed korsarzami — mierzą się z łagodną zielonością winnic i pól uprawnych.

Jest gorąco. Przytulone do stoków gór drzemie miasteczko. Życie jego płynie cicho i leniwie. Nie leży na wielkim szlaku turystycznym i nie należy do Wielkiej Riwiery. Dojeżdża się do Lavandou małą, śmiesznią kolejką o trzech otwartych wagonikach, przypominającą nam wycieczki do Konstancina. Zawiadowca stacji jest jednocześnie faktorem mieszkaniowym. Wio wszystkim co się dzieje w trzech hotelach i dwóch pensjonatach Lavandou. Jako miejscowość klimatyczna, Lavandou zostało odkryte dopiero parę lat temu, dawniej była to poprostu osada rybacka. Nie zdążyło też jeszcze zatrzeć swego wdzie-

ku sielskiego. Nie ma jeszcze ani kasyna, ani teatru, ani żadnych rozrywek, t. zw. cywilizowanych. Są tylko spacerki, przejażdżki łódką, wycieczki na Iles d'Or, no i — kąpiele.

Cudowne kąpiele w ciepłym szmaragdowym morzu i wygrzewanie się na piasku połyskującym, jak srebro, od mikki. Przyjezdnych sporo, ale przeważnie Francuzi. Błąka się kilku emigrantów rosyjskich, którzy zawsze potrafią się dobrze i tanio urządzać. Mieszkają w małej fermie w górach i dźwigają żywność w dużych koszach, przez noszonych na kijach. Poza tem — zacna, poczciwa ludność prowansalska, stare kobiety, w wielkich kapeluszach z kokardami na czubkach głowy, rozmawiające ze swymi kotami. Roi się tu od różnych Monmonite, Mirza i Pompon. Prowansalczyki lubią zwierzęta. Wydaje się też nieraz, że w Lavandou jest więcej psów i kotów niż ludzi.

Pensjonaty nie są drogie. Za 35 franków można mieć śliczny pokój z widokiem na morze z całodziennym utrzymaniem.

Owoce za bezcen. Stosy całe winogron brzoskwiń i moreli piętrzą się malowniczo na straganach w wąskich uliczkach miasta. I coraz to spotyka się malarza w berecie na głowie, który przenosi jaskrawe barwy natury na paletę.

Szafir nieba, szmaragd morza i słońce, słońce, słońce...

H. N.

Formalności kolejowe Przy wywozie przez Gdańsk

Nowa taryfa towarowa P.K.P., która wejdzie w życie od dn. 1 października r. b. uprości procedurę stosowania taryf wyjątkowych w tym sensie, że taryfy te będą stosowane bezpośrednio przy nadawaniu przesyłek, podczas gdy dotąd kolej wyplaca różnicę pomiędzy taryfą wyjątkową a normalną po przedłożeniu dokumentów, stwierdzających wywiezienie towarów poza granicę celną.

W myśl przepisów nowej taryfy towarowej nadawca korzystać będzie z wymienionych wyżej ułatwień w tym wypadku, jeżeli zamieści w liście przewo-

wym obok nazwy towaru oświadczenie: „do wywozu morzem zagranicę celną”.

Jeżeli oświadczenia takiego nie będzie to przewoźne będzie obliczane według taryfy normalnej i stawki wyjątkowe będą mogły być przyznane jedynie w drodze reklamacji złożonej w terminie 3 mies. od dnia nadania i zaopatrzenia w list przewozowy i dokumenty celne.

Taryfa przewiduje ponadto uprawnienie kolei do żądania od nadawcy lub odbiorcy okazanie dowodu ostatecznego przeznaczenia towarów, wywożonych przy zastosowaniu taryfy portowej.

Sesja międzynarodowego instytutu statystycznego

Obrady tegoroczne odbędą się w Warszawie

W roku 1853 odbył się pierwszy międzynarodowy kongres statystyczny. Różne trudności i koleje losów spotykały następne tego rodzaju kongresy. Dopiero w roku 1895 na konferencji statystyków w Londynie postanowiono utworzyć stałą instytucję p. n. międzynarodowy instytut statystyczny, jako ciało stałe, zbierające się co 2 lata w różnych miastach. Charakter instytutu jest prywatny, jednakże wobec wybitnych kwalifikacji członków ma ogromne naukowe i praktyczne znaczenie. Ostatnia przed wojną sesja, odbyła się w Wiedniu w 1913 roku.

Po wojnie światowej Liga Narodów pragnęła powierzyć międzynarodowemu instytutowi statystycznemu, szereg zagadnień do opracowania. Została utworzona specjalna „mieszana” komisja złożona z członków instytutu i przedstawicieli Ligi Narodów: komisja ta przedstawiła instytutowi szereg raportów i uchwały instytutu stały się podstawą znacznej części przepisów konwencji w sprawie ujednostajnienia statystyki gospodarczej zawartej w Genewie 14 grudnia 1928 r. W roku 1923 zwołano sesję instytutu na zjazd do Brukseli w 1925 roku w Rzymie i w 1927 roku w Kairze.

W dniach 21 do 27 sierpnia r. b. odbędzie się następna XVIII sesja międzynarodowego instytutu statystycznego w Polsce, a mianowicie w Warszawie, z wyjątkiem do Poznania oraz Krakowa. Prace XVIII-tej sesji zogniskują się w trzech komisjach pierwsza komisja będzie pracować nad metodami statystyki i statystyką demograficzną, druga — zajmie się statystykami gospodarczymi, trzecia zaś statystykami socjalnymi. Można przypuszczać, że ze względu na aktualność zagadnienia wiele uwagi zostanie poświęcone statystyce gospodarczej. Na XVIII sesję Polacy zgłosili następujące referaty: pp. Szulc — O standaryzacji współczynników, Piekalkiewicz — Wydatki i dochody związków prawa publicznego, Szturm de Sztrem — Zestawienie metod statystycznych przy badaniach wskaźników rozwoju ekonomicznego, Neuman — Przyczynienie do teorii prawdopodobieństwa hipotez, Lipiński Ed. — O metodach pracy polskiego instytutu koniunktury i cen, Rzepkiewicz St., Uwagi o możliwości porównań statystyk kryminalnych różnych krajów.

Na posiedzenie XVIII sesji w Warszawie przybędą rzeczywisti członkowie instytutu statystycznego, delegaci rządów oraz zaproszeni goście. Z zagranicy przybędzie 190, z kraju zaś około 60 osób. Poza tym przybędą do Warszawy delegaci wszystkich państw

państw świata. W szczególności dość licznie będą reprezentowane państwa od Polski oddalone np. Boliwia, Wenezuela, Chiny, Persja, Japonia, Kostaryka i wie-

le innych. Przybędzie również dość liczna delegacja ze Stanów Zjednoczonych i Kanady.

Zła działalność komunalnych kas oszczędnościowych

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stwierdziło, że komunalne kasy oszczędności nie przestrzegają bardzo często przepisów, udzielając poręczającym związkom komunalnym, innym związkom komunalnym, oraz innym związkom prawno-publi-

cznym kredytów ponad normy w przepisach tych określone.

Przekraczanie tych norm jest w wielu wypadkach tak rażące, że niekiedy cała kredytowa działalność kas sprowadza się do zużywania kapitałów własnych i obcych

Wystawa grafiki polskiej w Filadelfji

Towarzystwo szerzenia sztuki polskiej wśród obcych organizuje za pośrednictwem Twa Polsko-Amerykańskiego wystawę grafiki polskiej w Filadelfji.

Wystawa zostanie otwarta w dniu 1 października i obejmie około sto prac nasyżych grafików

Bilans handlowy za lipiec 10 milionów zł. nadwyżki

Po 2 latach stałego deficytu w bilansie handlowym Polski nastąpił obecnie zwrot korzystny. W miesiącu lipcu saldo aktywne bilansu handlowego wykazuje 10.400.000 zł. Jest to pierwszy w ciągu 28 miesięcy wypadek przewyżki naszego eksportu nad importem.

Bierne saldo naszego bilansu handlowego datują się od kwietnia 1927 roku. Natężenie wysokości sald ujemnych kształtowało się rozmaicie, przyczem najwyższe saldo bierne przypadło na miesiąc maj 1928 i wynosiło 163.800.000 zł. Obecna poprawa jest zjawiskiem tem ponęśniejsem, że

saldo dodatnie za lipiec należy przypisać nietylko zmniejszonemu importowi, którego wartość w lipcu w porównaniu z czerwcem spadła zaledwie o 5 milionów zł., ale intensyfikacji naszego eksportu.

Zmniejszenie importu w lipcu nastąpiło dzięki temu, że Polska przywoziła mniej środków spożywczych, co — jak już zauważyliśmy wyżej — dało oszczędność 5 milionów zł. Natomiast wzrost eksportu w porównaniu z czerwcem wynosi około 40 milj. i to właśnie stanowi o pomyślnej zmianie w dotychczasowym kształtowaniu się naszego bilansu handlowego.

Jak sklep — to nie mieszkanie Wyjaśnienie min. Spraw Wewnętrznych

Na mocy istniejących przepisów mieszkania winny być oddzielone od sklepów, zwłaszcza od sklepów z artykułami pierwszej potrzeby.

Wyjątki czynione były dotąd dla kupców, którzy mieszkali przy sklepach przed ukazaniem się nowych przepisów. Nie mogą być one czynione przy zmianie własności tego rodzaju sklepów — mieszkań.

Aby uniknąć wynikających z tego po-

wodu częstych nieporozumień, min. Spraw Wewnętrznych wydało obecnie okólnik w którym wyjaśnia, że nowonabywca, decydując się na kupno sklepu, powinien prowadzić przedsiębiorstwo zgodnie z obowiązującymi przepisami i winien być traktowany narówni z osobą, która zakłada nowy sklep. Ulgi mogą być utrzymane tylko przy przejściu własności sklepu w tej samej rodzinie, np. po śmierci męża lub ojca.

Prawo i sąd

Powództwo cywilne w sprawie karnej w świetle nowej procedury

Powództwo cywilne dołączone do sprawy karnej, gdy chodzi o zwrot szkód i strat zarządzonych przez przestępstwo, jest zjawiskiem nader częstym w praktyce sądowej. Jeśli n. p. osoba przejechała przez samochód chce uzyskać od kierowcy i od właściciela auta jaknajszybciej odszkodowanie, wówczas dołącza ona do toczącej się sprawy karnej przeciw kierowcy powództwo z żądaniem zasądzenia odpowiedniej kwoty pieniężnej.

Jest rzeczą pewną, iż do nastania u nas ery t. zw. sądów samochodowych, o których się dziś wiele mówi i pisze, powództwa „przeciwszoferskie” zajmować będą poważnie wokandy sądów ogólnych. Mechanika takiego powództwa jest wielce interesująca, gdyż mamy tu właściwie dwa procesy: cywilny i karny złączone w jednym postępowaniu. To jest proces adhezyjny, który upraszcza i ułatwia w drodze sądowej dochodzenie szkód osobom skrzywdzonym przez przestępcę.

Z tych założeń wychodząc, procedura karna rosyjska b. Kongresówki dopuszczała połączenie obu procesów poświęcając unormowaniu tego postępowania szereg przepisów. Procedura rosyjska, jak zresztą niemal wszystkie obowiązujące ustawodawstwa, przyznała powodowi cywilnemu prawo strony w procesie

karnym, to znaczy, prawo przemawiania, prawo przekładania dowodów odnośnie powództwa i t. d. Krótko mówiąc, powód cywilny w procesie karnym był w świetle dawnej ustawy pełnoprawną stroną dysponującą sprawą w zakresie swej akcji.

Nasza Komisja Kodyfikacyjna, dopuszczając powództwo cywilne w procesie karnym przy unormowaniu tej instytucji, kierowała się tą wytyczną, iż powództwo jest w sprawie karnej kwestją drugoplanową, jest dodatkiem, który w żadnym razie nie powinien tamować szybkiego wymiaru sprawiedliwości karnej. Przesłanka powyższa tłumaczy nam szereg postanowień nowej ustawy w interesującej nas materji.

Procedura karna niemiecka obowiązująca od 1-go lipca r. b. w byłym zaborze pruskim, nie dopuszcza wogóle powództwa cywilnego w sprawie karnej, natomiast według odpowiednich przepisów b. Kongresówki dopuszczalne było w procesie karnym nietylko powództwo, lecz także jako strona mogły występować osoby t. zw. cywilnie odpowiedzialne. Praktycznie rzecz biorąc, przepis rosyjski miał po ważne znaczenie, gdyż można było n. p. w jednym postępowaniu przeciw maszyniście kolejowemu o przejechanie zapo-

zwać Dyrekcję Kolei, jako cywilnie odpowiedzialną za zwrot szkód i strat.

Strona poszkodowana mogła w takim procesie uzyskać szybkie należne odszkodowanie, o ile... o ile nie wyłoniły się w toku sprawy poważne kwestje natury cywilnej, które musiały zaprzętać uwagę sądu karnego, wywołać odroczenie sprawy i t. p. Prawodawca nasz, chcąc tym ewentualnościom zapobiec i chcąc zwolnić proces karny od wszelkiego możliwego dla sądu karnego balastu, odsyła roszczenie przeciw t. zw. cywilnie odpowiedzialnym na drogę procesu cywilnego.

Wprowadzając powoda cywilnego do sprawy karnej prawodawca nasz w trosce o dobro procesu zajął się kwestją adresu powoda. Problem ten ma znaczenie doniosłe. Weźmy przykład, poszkodowany zamieszkały pod Toruniem zgłasza akcję cywilną do sprawy karnej wytoczonej przed sądem w Warszawie. Sąd po przyjęciu powództwa wysyła wezwanie stronom, a więc i powodowi. Ze względu na znaczną odległość miejsca pobytu powoda od sądu wezwanie zwrotne nie nadchodzi na czas i niewiadomo, czy powód o sprawie jest zawiadomiony. W tym stanie rzeczy sąd zniewolony jest sprawę odroczyć a oskarżony zmuszony jest wyczekać w areszcie nowego terminu, o którym nareszcie powód w porę powiadomiony zostanie.

Aby uniknąć takich szkodliwych ze stanowiska polityki kryminalnej możliwości, prawodawca nasz zarządza krótko: „Powód cywilny zamieszkały poza siedzibą sądu, w którym sprawa się to-

czy, powinien wskazać osobę zamieszkałą w siedzibie sądu, której mają być doręczone pisma dla niego przeznaczone. W razie nieodnalezienia pod wskazanym adresem powoda cywilnego, lub osoby, której mają być doręczone pisma, pismo załącza się do akt i uważa się za doręczone”. Dzięki takiemu postawieniu sprawy, szkodliwe odraczanie procesu nie będzie miało miejsca i wymiar sprawiedliwości karnej nie dozna zahamowania.

Powód cywilny jest w myśl nowej procedury drugorzędą stroną w procesie, może on więc dowodzić tych tylko okoliczności, na których opiera swe roszczenia, jeżeli zaś chodzi o prawo apelacji lub kasacji, to powód cywilny winien ją zapowiedzieć w ciągu dni 3 — ch od daty ogłoszenia wyroku. Bez zapowiedzenia powód cywilny skargi apelacyjnej, czyli t. zw. jej wywodu wnieść nie może. Ale to jest warunek dla powoda konieczny, lecz niedostateczny. Powód cywilny apelację zgłosić może tylko wtedy, gdy złożył ją oskarżyciel. Jeśli oskarżyciel apelacji nie zgłasza, sąd pozostawia apelację powoda bez rozpoznania i zwraca opłaty. Niezaspokojonych pretensji powód dochodzić może na drodze cywilnej.

Jak z powyższych nader ogólnikowych uwag wynika, prawodawca nasz ujął powództwo cywilne w procesie karnym pod kątem widzenia niehamowania szybkiego wymiaru sprawiedliwości karnej. Można wnioskować, iż nadmionny wyżej omówione głęboko uzasadniony cel ten osiągnął.

„Wyspy żarłacza” Czuła przyjaźń psów i ludzi

Tajemnicza i niezbadana dotąd rasa ludzka

Cortez przybył do Meksyku około 380 lat temu i Meksykanie nazwali jedną z zatok na cześć jego „Golfo de Cortez”. Wielu niespokojnych podróżników jak Cavendish, Sir Francis Drake i Coronado przeszli tędy i według tradycji sam nawet Robinson Kruzo wylądował w La Par, powracając do Anglii, po swem ocalaeniu z wyspy Selkirk. Złoto wabiło w te strony podróżników w tych czasach, gdy rej wodzili korsarze i rozbojnicy morscy.

Lecz zamiast złota, piraci znaleźli tylko góry, zawierające rudę miedzi podobniejszego gatunku; zamiast wysp pełnych skarbów i nadobnych dziewic, znaleźli gorącą i pustą wyspę Tortugę i niegościnnie plemię Tiburonu czyli „Wyspy żarłacza”. Zawiedzeni i zniecierpliwieni korsarze przekleli ową zatokę i opuścili ją. Do dnia dzisiejszego, niema na całej zachodniej półkuli zatoki tak pustej i wolnej od żeglugi, opuszczonej, niezbadanej, jak owa mało znana zatoka kalifornijska.

Podróż po tej odnodze morskiej pełna jest kontrastów. Niebezpiecznym jest również dla osoby samotnej i nieuzbrojonej, wylądowanie w niektórych miejscach.

Na południe zatoki, odcięty od wybrzeża Sonory przez cieśninę „Boca del Inferno” (Paszczka djabelska) ciągnie się ów jednomyślny grzbiet górski, nieprzyjazny, odrażający, który tworzy wyspę Tiburon. Żyją na niej szczątki ciekawej rasy, której pochodzenie jest tajemnicą. Dziwaczni ci mieszkańcy nazywani są Serami (Seri), a całe to plemię, brudne i zdegenerowane, nie liczy więcej jak 300 głów.

Według teorii niektórych uczonych, jeżeli im wierzyć można, Serowie, są bez pośrednimi potomkami „rzeczywistych”, pierwszych plemion Ameryki.

Wielu Serów mierzy sześć stóp wysokości i posiada ogromną siłę fizyczną. Wszelkie usiłowania podbicia Serów spełżyły na niczem. Posiadając nieporównaną wytrzymałość i nienasycone pragnienie krwi przepędzali oni lub unikali wszystkich przybyszów. Wiele osób zwiedzających wyspę Tiburon zniknęło bez śladu i bardzo mało znane nam są zwyczaje i obyczaje tego plemienia.

Kobiety Serów malują na twarzy i ciele dziwaczne desenie używając do tego białawej farby, sporządzonej z ptasiego guano, a podczas pewnych ceremonii wojowniczy przywdziewają maski, sporządzone z głów saren i zaopatrzone rogami. Nie budują domów mieszkalnych, lecz żyją w prymitywnych schroniskach, sporządzonych przez ułożenie drągów na głazach i pokrycie tychże skorupami żółwi, ślimaków, chróstem i błotem. Posiadają

zadziwiająco dużą ilość psów: powiadają, że na każdego mężczyznę, kobietę i dziecko przypada przynajmniej 5 psów. Śpią one razem z Indianami i żrą z tych samych naczyń. Ulubioną ich bronią jest łuk i strzały, lecz w ostatnich latach, przez napady rabunkowe na kontynent i przez wymianę towarów z rybakami, przyszedł już w posiadanie kilku strzelb starej daty.

Wyspa ta jest szeroka na 15 a długa na 30 mil i wznosi się do 5000 stóp. Wodę znaleźć można tylko w jednym miejscu. Meksykanie powiadają, że kilka lat temu napadli Seri na miasto Guaymas i zabrali kilka dzieci. Zatruwają podobno strzały płynem, sporządzonym z gotowanych

tarantul i grzechotników. Szerzą się wśród nich suchoty i zdaniem Meksykanów, plemię to w przeciągu kilku lat wymrze zupełnie.

Blisko Tiburonu wybrzeże półwyspu jest zupełnie opustoszałe. Jest to skrawek ziemi pełen gorących, ostrych szczytów górskich, bezwodnych obszarów i gołych piaszczystych pól. Nawet przestrzeń rozciągająca się z Aden nad cieśniną Peb-el Mandila (Brama Jez) wzdłuż wschodnio — arabskiego wybrzeża Muskat, nie jest tak gołą i opustoszałą. Jest to przestrzeń stanowiąca niejako prowincję piekielną, którą chyba tylko Dante potrafiłby w dosadnych słowach opisać.

Śmiały projekt osuszenia Morza Śródziemnego

Świat pełen jest obecnie śmiałych i doniosłych projektów gospodarczych. Angliki proponują wybudowanie pod kanałem La Manche tunelu łączącego Wielką Brytanię z kontynentem europejskim do godną linią kolejową, Francja w osobie Brianda rzuciła hasło „Paneuropę”. Stany Zjednoczone zamierzają zorganizować Bank Międzynarodowy dla eksploatacji gospodarczej dziewiczych terenów Dalekiego Wschodu (plan Younga). Teraz przyszła kolej na Niemcy i przynajmniej trzeba, iż ich projekt śmiałością swą przewyższa wszystkie inne.

Na łamach niemieckiego czasopisma „Das neue Europa” ukazał się niedawno artykuł inżyniera Sörgla z Monachium, w którym autor omawia sprawę osuszenia Morza Śródziemnego. Zdaniem jego jest to rzecz technicznie możliwa do wykonania, gdyby bowiem w każdej sekundzie nie dopływało do niego 90.000 m³ wody z Oceanu Atlantyckiego i 4000 m³ poprzez Dardanele, poziom morza obniżyłby się corocznie o 165 cm. Cóż zatem należy zrobić?

Oczywiście zbudować olbrzymie pompy w cieśninach gibraltarskiej i dardanelskiej, a zatrzymane w tych miejscach wody zużyć jako biały węgiel na wytwarzanie energii elektrycznej. Autor oblicza, iż tą drogą możnaby uzyskać siłę elektryczną w wysokości 160 milionów koni parowych w Gibraltarze i 7,2 miliona w Dardanelach.

To jednak nie wystarczy, proces osuszenia trwałby zbyt długo i dlatego proponuje autor odprowadzanie części wód przy pomocy kanałów do Afryki, zwłaszcza do pustyni Sahary, co by wpłynęło na oziębienie klimatu afrykańskiego, użyźnianie pustynnych okolic i udo-

stępnienie ich na wielką skalę dla kolonizacji.

Obniżenie poziomu morskiego tylko o 200 m. dałoby 660.000 km² nowej ziemi, którą mogła stać się spichrzem całej Europy.

W ten sposób odzyskałaby Europa utracone ogniś połączenie z Afryką, utworzyłaby z nią jedną całość, przypominającą bardzo Amerykę, która przecież ciągnie się od bieguna do bieguna. Taka „Paneuropa” jak powiada autor mogłaby się skutecznie oprzeć wszelkiej konkurencji zarówno panamerykańskiej jak i panazjatyckiej.

J. B.

Amerykański zakład Praktyczni Amerykanie są bardzo naiwni

W jednym z największych dzienników nowojorskich ukazało się niedawno osobliwe ogłoszenie:

— Przyslij mi dolara! Adres: N. N. ulica X. Y. Z. Nr. 12.

Następnego dnia w tem samym miejscu ukazało się ponownie owo ogłoszenie o zmienionej treści:

— Jeszcze do jutra. Adres: N. N., ulica X. Y. Z. Nr. 12.

Wreszcie trzeciego dnia tekst ogłoszenia był jeszcze bardziej zaciekawiający:

— Dziś ostatni dzień! Jeżeli zaraz nie wyślesz mi dolara, to go sobie schowaj, bo jutro będzie już zapóźno. — Adres: N. N. ulica X. Y. Z. Nr. 12.

Podejrzewając w tem ogłoszeniu jakieś oszustwo reporter innego dziennika w poszukiwaniu sensacji — udał się pod wskazany adres. Znalazł biuro przepisy-

Ofiary przesądu i tradycji

Więźniowie rozmawiają między sobą.
— Za cóż obywatel dostał się na rzadowy wikt?

— Jestem ofiarą feralnej trzynastki.
— Niby jakto?

— Było nas akurat trzynastu w knajpie; kolejno stawialiśmy kolejki piórnówki, anyżówki, z kropelkami i tak dalej. Jak przyszło do tego trzynastego, od mówił postawienia przypadającej nań kolejki. Chciałem go dokumentnie przekonać o niewłaściwości takiego postępowania — ale miał kiepską głowę i od jednego uderzenia jedną tylko butelką zaraz trzasła.

Przyczepiła się policja i oskarżyła mnie o zabójstwo.

— A obywatel właściwie za co siedzi?

— Jestem ofiarą tradycji.
— Czy być może?

— Tak, tak. W przeddzień świętej Katarzyny tak sobie dla wróżby, lałem ołów.

— No i co?

— Ano, ułoży mi się same... dwuzłotówki, a wścibska policja oskarżyła mnie zaraz o fałszerstwo.

Nowy wynalazek w dziedzinie roentgenologii

Poważne znaczenie w zastosowaniu promieni roentgenowskich w medycynie mieć będzie wynaleziony ostatnio przez znanego uczonego angielskiego, A. T. Moir'a, nowy typ aparatu do naswietlania promieniami X, pozwalający widzieć organizm osoby prześwietlanej z efektem stereoskopowym czy na głębokość.

Aparat Moir'a umożliwia dokładne ustalenie miejsca schorzenia, złamania kości, lub powstania nowotworu, ukazując — przez odpowiednie ustawienie dźwigni — wewnątrz organizmu ludzkiego z dowolnej strony.

WHITMAN CHAMBERS

9

„DON KOJOT”

PRZEDRUK WZBRONIONY.

Strzelanina ustała. Zato rozległ się szybki tętent kopyt ścigającego patrolu. Don Kojot gnał tak, jak jeszcze nigdy w życiu.

— Sto osiemdziesiąt funtów plus pięćdziesiąt — liżył w myśli. — To znaczy dwadzieścia trzydzieści. Za dużo wa tego konia. Widzi mi się, że już po mnie. Jeżeli mnie teraz złapią, znajdę się w ciężkiej kropce.

Roześmiał się cicho bez wielkiego humoru.

— Szkoda, że ta dama nie pilnowała lepiej swojej starej rękawicy. Będę musiał zapłacić za jej rozłatanie. Istna ironja losu!

ROZDZIAŁ V.

Wilhelm Dorrington, prezes i naczelny dyrektor Towarzystwa Górniczego Buckaroo, siedział pochylony nad stołem i patrzył na długą kolumnę cyfr. Jakkolwiek nie można go było nazwać starym co do wieku, miał powierzchowność człowieka, złamanego walką z życiem, znużonego i rozczarowanego. Włosy jego były rzadkie i siwe, długie wąsy miały tę samą barwę niedoli. Szare oczy, trochę już przygaszone cechował żalony, marzycielski wyraz. Broda kontrastowała z niemi w dziwny sposób; była silnie rozwinięta i agresywna. Ogólne wrażenie było takie, że człowiek ten ugiął się pod ręką losu i idzie właśnie na dno.

Po chwili załamy oparł się o boczny krzesła, zwi-

nał papier w kulkę i cisnął go w ogień na kominku. Rozejrzył się po pokoju prawie nieprzytomnym wzrokiem. Na środku stał wielki stół, na ścianie wisiły indyjskie koszyki, podłogę zaścilały grube dywany, okna ocieniały niebieskie perkalowe firanki, gdzieś niedługo widniały reprodukcje z pism ilustrowanych. Całość świadczyła o ręce kobiecej, umiejącej nadać najbardziej zimnemu wnętrzu charakter domu.

I teraz będą się musieli stąd wyprowadzić. Będzie musiał przenieść się do Chandler City i szukać pracy. Nie będzie to łatwym zadaniem, zważywszy, że okolica roi się od inżynierów, poszukujących pracy. I to przeważnie młodych ludzi. Ciężka to rzecz szukać pracy, kiedy się ma siedemdziesiąt dwa lata, a czuje tak, jakby już się było po osiemdziesiątce.

Gayle odczuje to jeszcze boleśniej. Tyle czasu pracowała nad tym domem, doprowadzając go do porządku, i teraz wszystko na nic. I bawiła u ojca dopiero od dwóch miesięcy. Biedne dziecko! Choć ostatecznie źle się z nią nie obszedł. Niewiele dziewcząt skończyło szkoły w takich warunkach, w jakich oni żyli przez ostatnie kilka lat. Zdaje się, że szczęście nigdy mu już nie dopisze. Ach, to Buckaroo! Już tydzień temu powinni się byli dokopać do starej komory, a tymczasem nic nie wskazuje na to, żeby się do niej zbliżali. Tyle wysiłków, tyle pracy, wszystko idzie na marne.

Rozległo się ostre pukanie do drzwi. Wstał napół z krzesła, poczem osunął się na nie zpowrotem.

— Wejść! — zawołał.

Drzwi otworzyły się, i w progu ukazał się ogromny drab, ubrany w zabłocony granatowy bawełniany garnitur i w górnicze buty. Stał chwilę w miejscu, mrugając na światło niebieskimi oczkami. Nieładzko szeroki w ramionach, z potężną klatką piersiową i

długimi rękami, które sięgały mu prawie do kolan, robił raczej wrażenie zwierzęcia, niż człowieka. Nie miał prawie szyi i wystająca broda opierała mu się na piersiach. Głowa przypominała kształtem łeb bawołu, gęste czarne włosy ostrzyżone były prawie przy samej skórze i sterzały na wszystkie strony niczym kolce rozniewanego jeżozwierza. Całość przedstawiała się zdecydowanie odpychająco. Ale był to świetny sztygar, a Bill Dorrington sądził swoich pracowników nie podług wyglądu, lecz podług uzdolnień.

— No cóż, Burke — rzekł znużonym głosem stary pryncypał. — Co chłopcy mają do powiedzenia?

Burke zamknął za sobą drzwi i zbliżył się do kominka.

— Niema o czem gadać, panie Dorrington — odpowiedział, potrząsając wolno głową. — Całkiem się w tem nie wyznają. Nie wierzą w to ani trochę. Władzie pańska mapę i wiedzą, że gdyby była dobra, jużby teraz dotarli do starych robót.

— Ależ musi być dobra, Burke

— Proszę pana, oni tego nie przyznają. Nie mogą!

— Czy zaofiarowaliście im dodatkowe wynagrodzenie?

— A jakże, proszę pana, ale oni uważają, że lepsza pewna płaca za miesiąc zgóry, niż niepewne wynagrodzenie. Rozumie pan? Muszą dostać pieniądze, bo inaczej zrobi się tu piekło.

Dorrington spojrzął w ogień i przygarbił się lekko. Odpowiedział raczej swoim myślom niż podwładnemu.

— Jeżeli wypłacimy ludziom, będziemy musieli zamknąć kopalnię. Nie mamy tyle, żeby im zapłacić i prowadzić dalej roboty.

KRONIKA

SIERPIEŃ

20

WTOREK

DZIS:

Bernarda Op. D. K.

JUTRO:

Joanny Fremiot Wd.

Wsch. słońca g. 4 m. 27

Zachód „ g. 18 m. 53

Ws. księżycy g. 19 m. 51

Zachód „ g. m. 16

Prace przy budowie pomnika Tadeusza Kościuszki

W dniu wczorajszym zostały zakończone prace przy budowie cokołu pod pomnik Tadeusza Kościuszki na Placu Wolności. Wysokość cokołu, na którym dopiero stanie figura wodza narodu, wynosi 12 i pół metra.

W najbliższych dniach powierzchnia cokołu wyłożona zostanie blachą miedzianą.

Samo ustawienie pomnika (figury) i czterech płaskorzeźb nastąpi po nadesłaniu figury Kościuszki przez odlewnię warszawską.

Urlopy w policji

Kierownik XI Komisarjatu P. P. podkomisarz Hanke powrócił wczoraj z urlopu i objął urzędowanie.

Kierownik VIII Komisarjatu P. P. podkomisarz Więckowski rozpoczął urlop wypoczynkowy. W czynnościach zastępuje go kierownik XIII Komisarjatu P. P. podkomisarz Grzywak. (p)

P. premier Dr. Świtalski w Piotrkowie

Ubiegłej nocy w drodze powrotnej do Warszawy z urlopu wypoczynkowego z granicą, przybył samochodem p. prem. Dr. Świtalski. P. prem. zatrzymał się w Hotelu Krakowskim, w Piotrkowie skąd po parogodzinny spoczynku wyjechał do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej do Spały.

W Piotrkowie powitali pana premiera starosta Kaczyński i komendant powiatowy p. komisarz Mańkowski Alfred. O godzinie 9,30 przed południem pan premier opuścił Piotrków, udając się do Spały. (w)

Dwa pożary od pioruna

Wczoraj podczas burzy miały miejsce dwa pożary pod Łodzią wywołane uderzeniem piorunów.

Pierwszy pożar wybuchł w zagrodzie Jana Bieńkowskiego we wsi Krzywiec gm. Rąbień. Piorun, który uderzył w dom mieszkalny wywołał pożar. Płomienie przeniosły się na inne zabudowania gospodarskie, które doszczętnie spłonęły. Straty wynoszą około 10.000 zł.

Drugi pożar miał miejsce we wsi Modlika gm. Gospodarz, w zagrodzie należącej do Antoniego Chmiela. Skutkiem pożaru spłonęła stodoła z całym tegorocznym zbiorem. Straty wynoszą przeszło 3000 zł. (p)

Obywatelski czyn

Znany księgarz łódzki p. Kaz. Fiszer właściciel firmy Ludwik Fiszer udzielił całemu personelowi księgarń, w liczbie 23 osób urlopu trzydniowego z tem, iż na koszt firmy udają się pracownicy na P.W.K. do Poznania. Obywatelski ten czyn notujemy z uznaniem, jako dowód mądre zrozumianych obowiązków wobec kraju.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują apteki: Sukc. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), Sukcesorów J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80), Inickiego i Cymera (Wólczańska 37), Sukc. Leinwobra (Plac Wolności 2)

Niezwykłe dzieje małżeństwa

Żona, która „zmarłychwstała” szantażuje męża, powtórnie żonatego

W roku 1917 odbył się w Łodzi ślub Majera Pflaumenbauma z Andzią Korrek. Młoda żona domagała się od męża kupienia jej małej bryczki i konia tłumacząc, że nie wypada by żona tak poważnego kupca chodziła pieszo.

Pflaumenbaum uległ jej pod każdym względem zgodził się i na to i po pewnym czasie Pflaumenbaumowa jeździła już własnym powozem.

Traf chciał jednak, że mieszkający w tym samym domu wachmistrz policji niemieckiej stwierdził pewnego dnia podczas oglądania konia, iż ma on na zadzie znak wypalony, a dowodzący niezbić, iż jest to koń wojskowy. Wdrożone przez policję niemiecką śledztwo potwierdziło w całości podejrzenia wachmistrza i Pflaumenbaumowi wytoczono sprawę o kradzież. Naprawdę biedak tłumaczył, iż nie jest winien, że konia kupił na rynku od jakiegoś nieznajomego wieśniaka sąd nie uwzględnił jego tłumaczeń i skazał go na 18 miesięcy więzienia.

Rozpoczęły się dni poświęcone adwokatowi, apelacjom i kasacjom, dni które pochłonęły cały dobytek Pflaumenbaumów, a które w rezultacie nie przyniosły złagodzenia wyroku.

Minał termin przewidziany i Pflaumenbaum osadzono w więzieniu przy ul. Targowej.

W mieszkaniu Pflaumenbaumów zaczęła królować bieda i głód.

Ale urodziwa Andzia przyzwyczajona do dobrobytu znalazła i na to wyjście. Zawarła znajomość z kilkoma oficerami niemieckimi, którzy usidleni jej urodą dogadzali wszystkim jej zachciankom, nie odmawiając jej niczego.

W międzyczasie rodzice Pflaumenbauma dowiedziawszy się o trybie życia swej synowej donieśli o tem siedzącemu w więzieniu Majerowi, który podczas najbliższego widzenia z żoną czynił jej z tego powodu gorzkie wyrzuty.

Bojąc się zemsty męża p. Andzia wyjechała z jakimś oficerem do Warszawy

gdzie mieszkała jej siostra Hela, młodsza od niej o dwa lata

W Warszawie młoda mężatka proważyła taki sam tryb życia spędzając dnie i noce na orgiach pijackich z oficerami niemieckimi.

W maju roku 1918 kiedy Majerowi zostało jeszcze tylko trzy miesiące do odsiedzenia, dostał on list z gminy m. Warszawy, w którym donoszono mu, że żona jego Andzia umarła. Na dowód tego przysłano mu świadectwo jej skonu. Zrozpaczony małżonek oplakiwał gorąco swą małżonkę, którą pomimo wszystko kochał nad życie.

Wreszcie pewnego dnia Majer Pflaumenbaum był wolny. W tym czasie w Łodzi zaczął się ruch w handlu i przemysłu.

Pflaumenbaum, który był bardzo zdolnym kupcem przy pomocy rodziców i brata swego dorobił się w krótkim czasie ładnej fortunki, tak że po upływie niespełna roku od dnia wypuszczenia z więzienia był już posiadaczem dwóch domów, składu manufaktury i elegancko urządzonego mieszkania, stare bowiem sprzedadała za bezcen żona jego wyjeżdżając do Warszawy.

W roku 1923 Pflaumenbaum wstąpił w związku małżeński z bardzo zamożną panną, której posag powiększył jeszcze majątek Pflaumenbauma.

Mięło znowu kilka lat i Pflaumenbaum powiększając szczęśliwymi operacjami swój majątek zajmuje dziś bardzo poważne miejsce wśród bogatych kupców łódzkich.

Aż w ubiegłą niedzielę spadł grom z jasnego nieba.

Pflaumenbaum dostał dnia 11 b. m. list z Rio de Janeiro. Charakter pisma był mu ogromnie znajomy, jakież jednak było jego zdumienie kiedy przeczytał list i dowiedział się, że pisze go jego była żona Andzia, którą na zasadzie dokumentów uważał za umarłą.

Donosi mu ona, iż wyjechała do Rio de Janeiro z jakimś znajomym, że widła jej się źle, obecnie jednak cierpi nędzę, ponieważ jej przyjaciel opuścił ją i uciekł w niewiadomym kierunku.

W dalszym ciągu donosi mu ona, że nie miała wogóle zamiaru umierać, a wszystko było zreczną mistyfikacją, a ponieważ dowiedziała się, że powodź mu się dobrze i jest znow bogaty wyraża chęć powrotu do niego.

Przerażony p. Pflaumenbaum wyjechał w dniu otrzymania listu do Warszawy gdzie dowiedział się, że umarła w roku 1918 nie żona jego lecz siostra jego żony, a p. Andzia korzystając z tego i chcąc się pozbyć męża podała w urzędzie swoje imię zamiast rzeczywistie zmarłej.

Nie widząc innego wyjścia p. Pflaumenbaum udał się do rabinatu łódzkiego z prośbą o pomoc.

Rabinat zainteresował się tą rzeczywistie niezwykłą sprawą i w najbliższych dniach wyda decyzję czy p. Andzia jest nadal prawowierną żoną p. Pflaumenbauma czy też z chwilą sfałszowania aktów przestała nią być, a związek małżeński został automatycznie rozwiązany.

Sprawa ta wzbudziła wśród żydowskich kupców w Łodzi zrozumiałe zainteresowanie. (p)

Urlopy

W roku ubiegłym Czerwony Krzyż urządził specjalne kursy dla lekarzy samorządowych i powiatowych o gazownictwie. Ponieważ kursy te dały doskonałe rezultaty, postanowiono również w roku bieżącym pomiędzy 1 listopada a 15 grudnia zorganizować kurs o bronii chemicznej, toksykologii i ratownictwie.

Każdy lekarz powiatowy lub samorządowy, który weźmie w kursie udział, otrzyma urlop na czas trwania kursu i poniesie jedynie koszty podróży i utrzymania w Warszawie.

Lekarze sejmikowi mają być wysłani na koszt samorządu.

Dzielny policjant uchronił przechodniów od nieszczęścia

Onegdaj u zbiegu ulic Piotrkowskiej i Andrzeja pełnił służbę posterunkowy Górecki z 7 komisarjatu.

Było to w porze największego ruchu ulicznego. Nagle na chodniku ukazał się pies, który swym podejrzany wyglądem zwrócił na siebie uwagę posterunkowego.

Doświadczony posterunkowy ocenił od razu niebezpieczeństwo jakie zagrażało setkom przechodniów. Bez namysłu i nie dbając o własne bezpieczeństwo pochwycił

psa i odprowadził go do 7 komisarjatu.

Zawezwany lekarz weterynarii dr. Tamill orzekł, że pies jest chory na wściekliznę, co późniejsza ekspertyza potwierdziła.

Dzielny policjant z narażeniem własnego zdrowia zapobiegł nieszczęściu.

Jak się dowiadujemy, wystąpił Wydział Zdrowotności Publicznej z wnioskiem do Prezydium Magistratu o wyasygnowanie w dowód uznania nagrody 25 złotych, za czynny udział w walce z wścieklizną.

Zuchwała kradzież w kaplicy pod Radomskiem

Nocy onegdajszej we wsi Niesiulew pod Radomskiem dokonano zuchwałej kradzieży w miejscowej kaplicy.

Świątokradca zapomocą wybicia szyby w oknie dostał się do wnętrza kaplicy i skradł figurkę pozłacaną wartości 1000 zł, poczem zbiegł.

Zawiadomione o powyższym wypadku władze policyjne wszczęły natychmiastowe poszukiwania, w rezultacie którego

świątokradca został ujęty w pobliskiej wsi.

Złoczyńcą okazał się Kazimierz Szczypkowski bez stałego miejsca zamieszkania. Skradzioną figurkę odebrano.

Podczas badania w policji Szczypkowski zeznał, że świątokradytwa dopuścił się dlatego, gdyż ma „chorobę do brania cudzej własności”. Złodzieja osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych. (w)

Awanturnik w parku 3-go Maja Pobił przechodniów i pogryzł policjanta

Park III Maja był, wczoraj terenem nie zwykłej awantury, spowodowanej przez jakiegoś jegomościa który będąc w stanie zupełnie pijanym bił wszystkich przechodniów.

Na alarm wszczęty przez pobitych zawiadził się na miejscu posterunkowy VIII Komisarjatu Lis który starał się obezwładnić pijaka. Pijak począł się bronić bijąc laską posterunkowego po głowie.

Dzielny policjant nie bacząc na spada-

jące ciosy obezwładnił awanturnika i przyprowadził go do VIII komisarjatu.

Po drodze awanturnik ugryzł kilkakrotnie w rękę posterunkowego starając się uwolnić. Pomimo bólu posterunkowy nie wypuścił awanturnika i zaarrestował go. Jak się okazało awanturnikiem owym był Leon Kogun zamieszkały przy ulicy Wilczej 22. Arestowano go i zatrzymano do dyspozycji sędziego śledczego. (p)

Kto płaci podatek lokalowy Charakterystyczny wyrok Sądu Najwyższego

Charakterystyczne są zatargi na tle płacenia podatku od lokali w mieszkaniach, zajmowanych przez więcej niż jedną rodzinę, lub rodzinę i kilku sublokatorów, co przy obecnym głodzie mieszkaniowym jest na porządku dziennym.

Wydział podatkowy magistratu spotyka się dużo razy z oporem lokatora, który nałożył obowiązek płacenia podatku lokalowego na sublokatora, lub mieszkającą z nim inną rodzinę.

Obecnie w sprawie tej zapadł wyrok Sądu Najwyższego, który stanął na stanowisku, że do płacenia podatku lokalowego obowiązany jest główny lokator, ten, który z właścicielem domu zawarł kontrakt najmu, i z którym właściciel domu zawarł sprawę komornego, bez względu na to, jakie stosunki i umowy łączą tego lokatora z innymi lokatorami w jego mieszkaniu lub sublokatorami. (b)

Zlikwidowanie groźnej szajki złodziejskiej

Sprawcy kradzieży w składzie G. Molenda i Syn schwytani

Towar został odebrany w całości

Przed niedawnym czasem donosiliśmy o wielkiej kradzieży z włamaniem dokonanej w składzie łódzkiego oddziału firmy bielskiej Gustaw Molenda i Syn przy ulicy Piotrkowskiej 47 kiedy to włamywacze dostali się w nocy z soboty na niedzielę przez skład i księgarnię Ludwika Fisera, potem zaś po wybiciu filongów do składu firmy G. Molenda.

Złodzieje skradli kilkadziesiąt sztuk towaru

wartości ogólnej 100,000 zł. Policja drogą konfidencjonalnych wywiadów ustaliła iż kradzieży dokonała groźna szajka

która zawiązana w skład której po raz pierwszy na terenie Łodzi wchodził żydzi i chrześcijanie.

Ponieważ był to pierwszy występ tej śmiałej bandy operującej wiadomościami fachowemi jak na to zresztą wskazywała „robotą” w składzie G. Molendy, policja za wszelką cenę postanowiła zlikwidować w najbliższym czasie tę szajkę celem przeszkodzenia i zapobieżenia ewentualnym dalszym występom.

Sledztwo prowadzone pod kierownictwem kierownika VII komisariatu Kom. Wilczyńskiego, kierownika I komisariatu Kom. Danczuka i kom. Miki p. o. naczelnika urzędu śledczego zostało

uwieńczone pomyślnym wynikiem. Policja ustaliła że szajka koncentruje się około Radogoszcza gdzie musi być również ukradziony towar ukryty.

Całą podejrzaną okolicę obstawiono gęstymi posterunkami policji śledczej i mundurowej i obserwowano dokładnie wszystkich podejrzanych mieszkańców tej okolicy.

W dniu wczorajszym jeden z agentów zauważył że z domu przy ul. Paderewskiego 22 wyjeżdża wóz na którym znajduje się

duży ciężki kufer. Na wozie siedział znany policji złodziej kilkakrotnie już karany Walerjan Kasperski zamieszkały przy ul. Franciszkańskiej 62. Konia prowadził furman również nieobcy policji Józef Frydman Limanowskiego Nr. 12.

Obserwujący tę okolicę agent zawiadomił o tem urząd śledczy który na miejsce wysłał natychmiast oddział policji śledczej i mundurowej samochodem ciężarowym. Wóz zatrzymano i po rewizji stwierdzono że

kufer zawiera 5 sztuk towaru. Ponieważ ani Kasperski ani Frydman nie umieli się wytłumaczyć z niego aresztowano obydwoch.

Następnie w domu Nr. 22 przy ul. Paderewskiego przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Edwarda Demsa i podczas poszukiwań znaleziono pod łóżkiem dalsze

dwie sztuki towaru. Natychmiast wezwano na miejsce kierownika firmy G. Molenda i Syn p. Ochryńskiego który po obejrzeniu zatrzymanych sztuk towaru stwierdził niezbicie że towar ten jest

wyrobu firmy reprezentowanej przez niego. Teraz już nie ulegało wątpliwości że towar ten pochodzi z kradzieży popełnionej w firmie G. Molenda i Syn przy ul. Piotrkowskiej 47.

Wobec powyższego aresztowano Demsa i przeprowadzono skrupulatną rewizję na strychu domu Nr. 22 przy ul. Paderewskiego. Rewizja dała nadszpodziewane wyniki. Na strychu gdzie złodzieje zrobili

podwójny dach znaleziono na specjalnem rusztowaniu

kilkadziesiąt sztuk towaru pochodzących z tej samej kradzieży. W toku dalszego dochodzenia ustalono nazwiska wszystkich członków tej niebezpiecznej szajki.

W wyniku obławy dokonanej wczoraj wieczorem aresztowano wczoraj herszta

bandy Icka Burakowskiego zamieszkałego przy ul. Młynarskiej 14, oraz członków tej szajki: Jakóba Karpa (Piotrkowska 51) Jana Gutera (Łagiewnicka 84), Walerjana Kasperskiego (Franciszkańska 62), Lejba Majca (Limanowskiego 43) i Edwarda Demsa (Paderewskiego 22).

Osadzony początkowo w areszcie dozorca domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 47

Antoni Pachliński

został zwolniony.

Firma G. Molenda i Syn jak się dowiadujemy ma wyznaczyć pewną sumę jako nagrodę dla dzielnych wywiadowców którzy przyczynili się do likwidacji szajki i odzyskania towaru. (p)

—oOo—

Wykrycie wielkiej kontrabandy

Władze policyjne skonfiskowały 420 klg. tytoniu

W ubiegłym tygodniu w Łodzi na postoju dorożek samochodowych do szofera taksówki Nr. 206 Łd. 80889 Kazimierza Olszewskiego zam. przy ul. Piotrkowskiej 120 zgłosił się jakiś jegomość i wynajął taksówkę do Radomska, gdzie rzekomo mieli zabrać manufakturę i przewieźć ją do Łodzi.

Gdy przybyli do miejsca przeznaczenia tajemniczy pasażer kazał jechać szoferowi dalej w stronę Rospry. W lesie pasażer kazał szoferowi zatrzymać taksówkę, poczem sam się udał w zarośla, i po chwili powrócił w towarzystwie dwóch osobników z wypchanemi workami na plecach. Worki te zostały ulokowane w taksówce do której również wsiedli tajemniczy pasażer i jeden z nowoprzybyłych osobników, poczem szofer otrzymał polecenie jechania całym pędem do Piotrkowa.

Na zakręcie w Rospry pękła kieszka u koła taksówki i samochód zmuszony był na pewien czas zatrzymać się. Podczas gdy szofer zajęty był naprawą defektu do taksówki zbliżył się posterunkowy policji z Rospry, który zauważywszy szalenie wyładowane worki w samochodzie, zwrócił się z zapytaniem do szofera co w tych workach się znajduje.

Ponieważ kierowca nie umiał dać wyjaśnienia, policjant przystąpił do dokładnego badania zawartości worków, w których jak się okazało był przemycany tyton w ilości 420 klg.

Pasażerowie taksówki zdolali zbiec. Tyton zatrzymano na posterunku w Rospry samochód wraz z kierowcą odstawiono pod eskortą policyjną do Piotrkowa. Jak się okazało taksówka jest własnością p. Bolesława Kozaneckiego, zam. w Łodzi który

dowiedziawszy się o powyższym wypadku natychmiast udał się do Piotrkowa prosząc o zwrot zatrzymanego auta. Dalsze docho-

wienie w tej sprawie prowadzi urząd śledczy w Łodzi i Pow. Kom. Pol. w Piotrkowie. (w)

Wyjaśnienie, które podatnicy powitają z uznaniem

O kontrolowaniu ksiąg handlowych przez Urzędy Skarbowe

Z powodu licznych skarg kupców i przemysłowców na przetrzymywanie przez urzędy skarbowe ksiąg handlowych przy sprawdzaniu deklaracji podatkowych min. skarbu wyjaśniło, że księgi handlowe prowadzone są nie tylko dla celów fiskalnych, dłuższy brak ich przeto w przedsiębiorstwie utrudnia prawidłowe funkcjonowanie firm.

Aby temu zapobiec min. skarbu wezwało naczelników urzędów do ustalenia, jakie księgi handlowe mają być badane w urzędach i do takiego rozplanowania pracy kontrolerów, aby książki badali bez zwłoki.

Zasadniczo badanie ksiąg w urzędzie ma być zniezione, a odbywać się ma na miejscu w przedsiębiorstwie, gdzie są do

dyspozycji wszelkie zapiski, faktury i pomocnicze dokumenty.

Rewizja ksiąg, nawet w największym przedsiębiorstwie, nie może trwać tygodnie z wyłączeniem wypadków zupełnie wyjątkowych i uzasadnionych.

W pracy buchaltera w toku badania powinna znaleźć wyraz celowość i rzeczowość ustosunkowanie się do samej sprawy.

Nie należy żądać od podatnika takich dokumentów, których on nie posiada i których przechowywać nie był obowiązany.

Nie należy kwestjonować takich rzeczy, które nie posiadają istotnego znaczenia.

Protokoły mają być dokładne i obiektywne

4-letnie dziecko spadło z 3-go piętra

W dniu wczorajszym przy ulicy Przędzalnianej 85 miał miejsce

tragiczny wypadek,

który pociągnął za sobą ofiarę.

W mieszkaniu p. Janczarek w chwili kiedy matka zajęta była praniem 4-letni Władzio bawił się na oknie 3-go piętra. W pewnej chwili, gdy mu spadła zabaw-

ka na podwórko chłopczyk wychylił się i straciwszy równowagę

runął na ziemię.

Zaalarmowane Pogotowie przewiozło go w stanie agonialnym do szpitala Anny Marji. (p)

Zagadkowa wędrówka pioruna

Tragiczna śmierć żołnierza

pojącego konie w strumieniu

W dniu wczorajszym tereny położone przed Łaskiem obok miasta Las—Kolumna były

widownią tragicznego wypadku,

który miał miejsce podczas burzy, a wynikił z zagadkowej wprost wędrówki pioruna.

Obok miasta Las—Kolumny przepływała mały strumyczek szerokości półtora metra. Z jednej strony strumienia poił konie żołnierz 10 P. A. P.—u z drugiej strony pasło się stado krów.

W odległości 40 kroków od pasących się krów mieściła się zagroda, należąca do Jana Wójcika.

W pewnej chwili mieszkańcy zagrody

usłyszeli przerażający huk,

i zauważyli, że żołnierz pojący konie przewrócił się, a z ciała jego wykwiła słup dymu.

W chwilę potem jedna z krów przewróciła się a bezpośrednio potem zapalił się dach zagrody. Pospieszono na ratunek żołnierzowi, który okazał się martwym.

Piorun trafił go w czoło, przeszedł przez całe ciało, powodując natychmiastową śmierć, a wyszedł piętą lewej nogi rozpruwając but.

Dalszym etapem wędrówki pioruna była do skoku przez rzeczkę, krowa, którą

„również zabił na miejscu,

trafiając ją w brzuch. Następnie piorun uderzył w dach zagrody, powodując pożar i po rozbiciu kuchenki stojącej w kącie pokoju zginął w ziemi.

Do chwili obecnej nie ustalono jeszcze nazwiska żołnierza zabitego przez piorun. Pożar zagrody Wójcika został ugaszony przez domowników, spłonęła tylko część dachu. (p)

Czy jesteś już członkiem Czerwonego Krzyża?

TEATR A PRAWO

Bilet — Zmiana programu — Obowiązek widza Prawo krytyki widowiska

Nabrawszy sił na wypoczynkach letnich i nasyciwszy się pięknem przyrody, wracamy za kilka dni do rozrywek miejskich a w pierwszym rzędzie do teatru (kina).

Korzystając z teatru, niezawsze zdajemy sobie sprawę, że z dyrekcją teatru wchodzimy przytem w stosunek umowny, z którego tak dla dyrekcji teatru jak i dla widza wypływają określone prawa i obowiązki.

Prawo do korzystania z widowiska uzyskuje się przez nabycie biletu. Bilet nie jest papierem wartościowym lecz tylko znakiem, dowodem zawartej umowy i w razie zaginięcia biletu, nie można w drodze sądowej żądać umorzenia biletu (amortyzacji). Dyrekcja teatru ma prawo odmówić wstępu widzowi, który bilet zgubił, chyba, że tenże w inny sposób udowodni kupno biletu.

Zakupiwszy bilet, mamy prawo do oznaczonego miejsca na dane przedstawienie, nie mamy zaś obowiązku przyjąć innego miejsca choćby tego samego rodzaju.

Dyrekcja teatru musi sprzedawać bilet każdemu, kto się zgłosi. Ze względu jednak na to, że dyrektor odpowiedzialny jest za spokój i porządek w teatrze, w wyjątkowych wypadkach należy mu przyznać prawo wzbiorzenia wstępu pewnym osobom.

Treścią umowy, którą zawarliśmy, jest najem miejsca wraz z zobowiązaniem się teatru do świadczenia na rzecz naszą usług w postaci widowiska. Dlatego zmiana programu upoważnia widza do żądania zwrotu ceny i rozwiązania umowy i to tak, zmiana sztuki, jak i też obsady, gdyż nieraz pragniemy tylko dlatego zobaczyć pewne widowisko, ponieważ atrakcją jest osoba zdolnego artysty.

Sądy zagraniczne uznały, że o zmianach sztuki i artystów winien dyrektor teatru ogłosić widzom przed rozpoczęciem przedstawienia, a wtedy widz ma jeszcze możliwość rozwiązania umowy, a jeżeli pozostaje na przedstawieniu, tem samem przyjmuje do wiadomości zmianę i godzi się na nią. Zastrzeżenie na afiszu: „Dyrekcja zastrzega sobie zmiany w programie” — uwalnia dyrekcję od dalszej odpowiedzialności.

To są prawa widza. Do jego obowiązków należy naprzykład, że nie wolno mu wchodzić po rozpoczęciu przedstawienia na salę, palić, przebywać na widowni w wierzchnich ubraniach, jeśli te zakazy umieszczono na afiszu lub bilecie. Jak się powinien zachowywać widz podczas przedstawienia? Jasnym jest, że wolno mu swoje zadowolenie okazywać oklaskami, za-

chodzą zaś wątpliwości, czy także niezadowolone wolno mu objawiać naprzykład przez sykanie i gwizdanie. Zasadą jest, że widz nie może przeszkadzać przedstawieniu i uniemożliwiać względnie utrudniać innym gościom teatru korzystanie z widowiska.

Kwestja ta wchodzi w zakres prawa administracyjnego i do policji należy rozstrzygnięcie, czy widz okazując swoje za-

dowolenie lub niezadowolone, przekroczył sprawiedliwą granicę przyznanego mu prawa krytyki. Z tego wynika, że widzowi w teatrze wolno krytykować przedstawienie, choćby nawet głośnym objawami niezadowolone, co jednak nie powinno się posuwać tak daleko, aby przeszkadzało innym widzom lub udaremniało widowisko.

◆ CZARY ◆ KINO W OGRODZIE

Z powodu gruntownego remontu i częściowej przebudowy sala zimowa na krótki okres czasu zamknięta

Kino tylko w OGRODZIE

2 seanse od godz. 8-ej—10-ej
" " 10 —11.30

Wszystkie miejsca

po 50 gr. i 1 zł.

W programie 2 arcyfilmy

I WYSPA LEZ

Wzruszająca symfonia serc i uczuć

W rolach głównych

Lya de Putti i Paweł Wegener

II ŻONA NA DWA TYGODNIE

arcywesola szampańska farsa salonowa

W roli głównej niezrównany

Richard Dix

Doniosłe zarządzenie Ministra Skarbu

Artykuł 98 Ustawy o podatku obrotowym głosi, że osoba utrzymująca jakiegokolwiek przedsiębiorstwo handlowe i nie wykupująca odpowiedniego patentu zostaje skazana na 30-krotną karę pieniężną wartości niewykupionego patentu.

O ile jednak nastąpi wypadek wykupienia patentu niższej kategorii niż należy zostaje wyznaczona kara wynikająca z różnicy od wyższej do niższej kategorii. Niezależnie od tego muszą osoby te wykupić od powiedni patent lub dopłacić różnicę, o ile wykupiła patent niższej kategorii.

Sprawy te opierają się bardzo często o sądy i sądy niejednokrotnie stają po stronie oskarżonego zwalnając go od winy, czyli od protokołów karnych spisanych przez urzędników skarbowych. W wypadkach takich sąd uznaje, że oskarżony posiada patent odpowiedniej kategorii i nie powinien płacić kary.

Mimo takich wyroków w praktyce sprawy te przedstawiają się zupełnie przeciwnie. Władze skarbowe wprawdzie nie zmuszają po wyroku do zapłacenia kary zmuszają jednak do wykupienia patentu wyższej kategorii.

Jedną z spraw takich została zaskarżona do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, który uznał, że władze skarbowe postępują w tym wypadku niesłusznie.

W związku z powyższem Ministerstwo Skarbu przesłało Izbie skarbowej w Łodzi okólnik za Nr. 3230 (4) 29, w którym zaznacza, że o ile sądy uznają w konkretnym wypadku, że zastał wykupiony odpowiedni patent nie wolno ściągać od danej osoby ani kary ani też żądać dopłaty do wyższej kategorii patentu. Postępowanie to ważne jest w roku, w którym zapadł wyrok sądu. (p.)

Dziś pogodniej!

W dniu wczorajszym we wschodniej połowie Polski trwała jeszcze pogoda słoneczna i upalna (17 do 22 stopni), lecz na zachodzie od Wisły nastąpił wzrost zachmurzenia, poczęły padać przelotne deszcze, a temperatura obniżyła się do 14 st. na Pomorzu, a 15 w Pozańskim wskutek zmiany kierunku wiatru na północno-zachodni. Dzień niedzielny był upalny, gdyż w całym niemal kraju (prócz Pomorza) temperatura zbliżyła się do 30 st. lub przekroczyła 30 st. Opady o charakterze ulew lub przelotnych deszczów z burzą ogarnęły w ciągu nocy i ranka niemal całą Polskę zachodnią, lecz były obfite tylko na Śląsku (11 do 14 mm.) a bardzo obfite w Kaliskiem (23 mm.); pozatem nie przekraczały kilku milimetrów.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym t. j. w dniu 20-tym sierpnia b. r. Na południu i wschodzie Polski przeważnie pochmurno z przelotnymi opadami, na zachodzie zachmurzenie malejące. Chłodniej. Słabe, na północy umiarkowane wiatry północno-zachodnie.

„ODEON

PRZEJAZD 2

„WODEWIL”

GLÓWNA 1

„CORSO”

ZIELONA 2

162

PO RAZ PIERWSZY W ŁODZI

Wzruszający dramat cyrkowy p. t.

NIEWOLNIK ARENY

Miłość aktora cyrkowego do młodzianki tancerki.

Pasmo cierpień i cicha rezygnacja człowieka zakochanego

W roli głównej MARY JOHNSON, ANTONI EDTHOFER, WERNER FEUTTER.

UWAGA: Wyświetlają Kinoteatry ODEON

i WODEWIL jednocześnie

Nadprogram FARSA

CENY MIEJSC ZNIŻONE!

Potężny film sensacyjny

Rycerze ognia

z udziałem

Mary Carr

Nadprogram FARSA

CENY MIEJSC ZNIŻONE!

HASŁO SPORTOWE

Stefański Józef (A.K.S.) tryumfotorem Biegu Kolarskiego Dookoła Polski Na etapie Białystok - Warszawa — Wiktor Olecki

Przygotowania do startu do ostatniego biegu w Białymstoku odbywały się pod znakiem ogólnego zdenerwowania.

Zmęczeni zawodnicy pilnie opatrywali rowery przed decydującym startem. Kierownictwo biegu wykończyło obliczenia, które musiały być gotowe w Warszawie bezpośrednio po przyjeździe zawodników.

Przed startem prezydent Białegostoku wręczył zawodnikom szereg nagród od miasta i organizacji sportowych.

Dzień już od wczesnego ranka był bardzo gorący, co spowodowało, że zawodnicy pili nadmierne ilości wody, wskutek czego pogorszyli i tak nieświetną swoją formę.

Wody zawodnikom na trasie nie żałowano. Co kilka kilometrów we wsiach stały stoły z naczyniami z wodą, którą zawodnicy nie tylko pili, ale także obficie zlewali sobie głowy, broniąc się w ten sposób przed porażeniem słonecznym.

Tempo jazdy przez pierwsze kilkadziesiąt kilometrów było bardzo słabe. Zawodnicy jechali zwartą grupą. Liderzy biegu nie zadawali sobie trudu prowadzenia.

Dopiero między Zambrowem i Ostrowiem bracia Konopczyński (14 i 15) inicjują ucieczkę. To stanowi o rozpoczęciu wyścigu. Wkrótce jednak bracia Konopczyński zostają w tyle, a na czoło wysuwają się: Michalak (52), Olecki (42), Stefański (10), Korsak (6) i Więcek (31). Potem dołącza się do tej grupy Cieślak (1), który postanowił widocznie dość do Warszawy w czołowej grupie. Z tej czołowej grupy Stahl (53) i Kołodziejczyk (11) są wyraźnie niedysponowani, natomiast Więcek, który przez kilka dni był chory, czuje się teraz znacznie lepiej i góruje formą nad kolegami.

Im bliżej Warszawy, tem więcej na szosie spotyka się samochodów i motocykli, które wyjechały na spotkanie kolarzy.

Kierownictwo biegu ma z nimi prawdziwe utrapienie, gdyż każdy samochód przedziera się do przodu z zupełną bezwzględnością, nie licząc się z tem, że zawodnicy nie mieli wprost czem oddychać w olbrzymich tumanach kurzu.

W tych okropnych warunkach wydawało się mało prawdopodobne, aby którykolwiek z zawodników, jadących w tylnej grupie, poza samochodami, mógł wysunąć się do przodu. Jednakże przed Radzyminem ścieżkami po bokach szosy przedarli się do czoła Kłosowicz (24), Krotkiewski (50) i bracia Konopczyńscy.

Jednak wszyscy oni nie mogą utrzymać tempa tej grupy i po kolei odpadają. Odpada także na krótki czas Cieślak, lecz w jakiś czas potem znowu dołącza się. Natomiast Korsak i Kołodziejczyk odpadają nieco do tyłu.

Od Radzymina do Warszawy po obu stronach szosy stały zwarte tłumy.

Setki samochodów tłoczyły się na drodze. To też dobiło się stało, że od Strugi bieg skierowano nie prosto szosą radzyminską, a okrężną szosą fortową, biegnącą bokiem od Strugi do Wawra.

Mimo, iż ten odcinek trasy nie był zbyt szerszym ogółowi, zgrupowały się wzdłuż tej szosy także wielkie tłumy publiczności.

Zawodników wprost zasypywano kwiatami.

Z szosy fortowej zawodnicy wpadają na szosę grochowską. Tutaj na czoło wysuwają się Więcek i posuwa się naprzód w tempie bardzo ostrem. Michalak z powodu dolegliwości wewnętrznych nie może zwiększyć tempa i zostaje w tyle. Nie wytrzymuje także jazdy po koczach Kłodziejczyk i także zostaje w tyle.

Natomiast zrywa się do pięknego finiszu, młody, ale bardzo ambitny Olecki. W krótkim stosunkowo czasie rozwija on szalone tempo, przy którym jazda

Więcka nie wytrzymuje konkurencji. To też w pobliżu skrzyżowania ulicy Grochowskiej na Czerwoną Drogę Olecki mijają Więcka i zostawia go wkrótce w odległości około 100 metrów.

Na chodnikach stoją zwarte szeregi mieszkańców Warszawy. Cała droga przez miasto jest w ten sposób obstawiona.

Przy wejściu od strony ul. Drewnianej rozlega się dźwięk trąbki. To znak, że na tor wpada pierwszy zawodnik. Trybuny zatrzęsły się od oklasków.

Olecki finiszuje brawurowo. Czas 8 g. 13 m. 27 s.

Wkrótce po nim przybywają inni zawodnicy w następującej kolejności: 2) Więcek 8:13:31; 3) Stefański 8:14:29; 4) Kłosowicz 8:15:46; 5) Cieślak 8:15:53; 6) Korsak Zalewski; 7) Krotkiew-

ski; 8) Konopczyński W.; 9) Kołodziejczyk; 10) Michalak; 11) Tropaczyński; 12) Konopczyński II; 13) Jański; 14) Sliwiński.

Zawodników wprost z toru rozwiezono do kąpielni, następnie zaś po kolacji odbyła się podniosła uroczystość wręczenia nagród.

Wieczorem Warszawskie Towarzystwo Cyklistów wydało bankiet na cześć władz, zawodników i gości.

W ogólnej klasyfikacji zwyciężył 1) Stefański; 2) Michalak; 3) Kołodziejczyk; 4) Więcek; 5) Korsak — Zalewski; 6) Konopczyński W.; 7) Olecki; 8) Kłosowicz; 9) Tropaczyński; 10) Daniel; 11) Ignatowicz; 12) Krotkiewski; 13) Sliwiński; 14) Konopczyński II; 15) Kiczek.

Kto spadnie z A klasy

Kwestja tytułu mistrza okręgu łódzkiego w klasie A została już ostatecznie wyjaśniona na korzyść Ł.T.S.G. Natomiast wykłaniana jest sprawa ze spadkiem do klasy B. Jak wiadomo w r. b. spadają 2 drużyny przyczem zagrożony jest Hakoah, P.T.C., Burza i Sokół. Obecnie toczy się zacięty bój o pozostanie w klasie A. Ostatecznie sprawa ta wyjaśniona zostanie dopiero za kilka tygodni.

Trójmecz pływacki

W sobotę i niedzielę odbywał się w Warszawie trójmecz pływacki, w którym I miejsce zajęła Czechosłowacja — 231 1/2 pkt., II Jugosławja — 202, 11 pkt., III—Polska 136 pkt.

Polonia — Lechia 3:0

W okręgu lwowskim Polonia prze-myska pobiła Lechię 3:0, wobec czego o tytuł mistrza odbędzie się trzeci mecz.

Po katastrofalnej porażce ŁKS-u w Krakowie Jedynie Cyll stał na wysokości zadania

Po ostatnim pobycie drużyny Łódzkiego Klubu Sportowego u Wisły, która przegrała wówczas zawody ligowe 1:4, zapewne nikt nie przypuszczał, iż w tydzień później spotka Łodzian w spotkaniu z Cracovią taki pogrom. Bo nie inaczej można nazwać wynik spotkania wczorajszego, który jest rekordowym, jeśli idzie o wysokość w tegorocznych rozgrywkach ligowych, lepszym od zeszłorocznego rezultatu Cracovii (7:1).

Do zawodów wystąpiły obie drużyny w nieco osłabionych składach, Łodzianie bez Króla, zaś miejscowi bez Sperlinga, którego zastąpił na lewym skrzydle Rusinek, zaś na prawym łączniku po dłuższej przerwie zobaczyliśmy znowu Malczyka II.

Już odrazu z samego początku Łodzianie przeprowadzają ładny atak i z pięknej centry prawoskrzydłowego Sztolenwera środkowy napastnik Tadeusiewicz przenosi głowę ponad poprzeczką. Szybko jednak inicjatywa przechodzi w ręce białoczerwonych, którzy stają się panami boiska od początku aż do końca zawodów.

Zwłaszcza pierwsze pół godziny musiało podobać się każdemu z widzów, kombinacyjnie grała wtedy Cracovia doskonale, przyczem jednak egzekutorami bramki jak i inicjatorzy ataków byli Kubiński, Malczyk II, natomiast Kałuża, a zwłaszcza Kozok w tym okresie nieco słabsi od swoich kolegów.

Te trzydzieści minut doskonałej Cracovii zламаło zupełnie drużynę Łódzka, której gracze byli wprost oszołomieni do skonała taktycznie i kombinacyjnie gra swego przeciwnika.

Stąd też i opór Łodzian był mały a do porażki ich przyczyniają się w wybitnym stopniu niedysponowany bramkarz Mili. Pierwsza bramka pada już w 7 min. z ładnego strzału po przeboju Malczyka II, wynik poprawia w 12 min. Kubiński, bijąc rzut różny, przyczem Mili skierowuje sam sobie piłkę do bramki. W parę min. potem Rusinek przedostał się przez obronę Łodzian, atakuje ostro bramkarza, poczem piłka wchodzi po zetknięciu się tych graczy do siatki. Stan 3:0 do pauzy na korzyść Cracovii.

Po przerwie znów gra zaczyna się ładnymi atakami gości, które jednak nie trwają długo. W siódmej minucie strzela czwartą bramkę przytomnie Malczyk II. Łodzianie zaś widząc, że szanse wszelkie są stracone, upadają na duchu i grają tak, jakby dla odróbenia pańszczyzny. Białoczerwoni bawią się poprostu ze swoim przeciwnikiem, a bramki uzyskiwane przez nich znajdują aplauz u całej publiczności ze względu na niespodziewanie wysoką porażkę. Dalsze bramki strzela ją Rusinek (2) Kubiński i Kozok po jednej Nie pomogła Łodzianom zarządzone przez nich zmiana bramkarza Mili przez rezerwowego, ten bowiem okazał się jeszcze gorszym zastępcą i ma na sumieniu również niejedną bramkę.

Na wyróżnienie u zwycięzców, którzy w tym roku dawno nie pokazali tak świetnej gry, zasługują przedewszystkiem z ataku Malczyk II, Kubiński, Kozok dopiero od pauzy. W pomocy po pewnej przerwie wystąpił Chruściński, który zupełnie zadowolili, obok niego do-bry i Mysiak, podczas gdy Ptak zawsze za ostrego, trio obronne dopisało zupełnie, a zwłaszcza młody Lasoto wyrabia się na doskonałego obrońcę.

Z drużyny łódzkiej na wyróżnienie za służył jeden jedyny Cyll, który pracował za wszystkich, ale był tu bezsilny wobec braku ambicji u reszty swoich kolegów. Sędziował dość dobrze p. Słomczyński, który nie poddawał się okrzykom zaw sze niezadowolonych i widzzących po jednej stronie tylko słuszność fanatyków klubowych.

Zwycięstwo tak wysokie Cracovii, że stało powitane głośnymi oklaskami przez publiczność. Jest ono mimo, że Łodzianie nie dzieli tak wielka różnica klasy od białoczerwonych, wytlómaczone momentem psychologicznym, jaki odziaływał na Cracovię, pragnącą pobić tych, którzy tydzień temu wygrali z jej rywalem Wisłą w stosunku 4:1.

Ten moment spowodował wyjątkową ambicję białoczerwonych, którzy swego celu też dopięli. Wynik ten jest najwyższym w tegorocznych rozgrywkach ligowych, w poprzednich bowiem latach mieliśmy do czynienia z jeszcze wyższym.

Stolarow mistrzem Zakopanego

W dniu wczorajszym odbywały się w Zakopanem finałowe spotkania tenisowe. Pierwsze miejsce zajął m. Stolarow, bijąc Horeina 3:6, 2:6, 6:0, 6:4, 6:4. W grze pojedynczej pan pierwsze miejsce zajęła Jędrzejewska, bijąc Pochowską 6:1, 6:2.

Ł. K. S. — Legja

W nadchodzącą niedzielę gra Ł. K. S. w Łodzi na boisku W.K.S.-u o godz. 17-ej ze stołeczną Legją. Warto zaznaczyć, że pierwsze spotkanie ligowe tych drużyn rozegrane w Warszawie zakończyło się zwycięstwem Ł.K.S. w stosunku 1:0, przyczem bohaterem spotkania był Mili. Prócz tego meczu odbędą się w kraju następujące spotkania ligowe: Pogoń-Polonia we

Lwowie, Warta-Ruch w Poznaniu, i Warszawianka-Wisła w Warszawie. Drużyna Turystów odpoczywać teraz będzie do dnia 15 września, w którym to dniu zmierzy się z Ł.K.S.-em. Natomiast Ł.K.S. ma teraz trzy spotkania na własnym boisku, a mianowicie z Legją, Czarnymi i Warszawianką.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

- PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
 FALA 1395 m.
 20 sierpnia.
- 11,56 — Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjańskiej w Krakowie.
 - 12,05 — Koncert płyt gramofonowych.
 - 12,50 — Wiadomości z PWK.
 - 15,20 — Odczyt p. t. „Przegląd polityki zagranicznej za m. lipiec” — wygl. dr. J. Grabowiecki.
 - 15,40 — Komunikat gospodarczy.
 - 16,15 — „Chwilka lotnicza” — wygl. mjr. J. Witkowski.
 - 16,30 — Program dla dzieci: a) p. W. Tatar-kiewicz omówi „Listy od dzieci”; b) Kon-

- cert z płyt gramofonowych.
 - 17,25 — „Dziesięć lat polskiego wioślarstwa”, wygl. p. T. Maltze.
 - 17,50 — Ostatnie nowiny z PWK.
 - 18,00 — Koncert popularny pod dyr. Jana Dworakowskiego.
 - 19,20 — „Międzynarodowy radjokabaret” — audycja gramofonowa muzyki lekkiej i charakterystycznej.
 - 20,00 — „Alchemik i jego służący” — wygl. inż. J. Plichniewicz.
 - 20,30 — Koncert solistów. Wykonawcy: Umberto Macnez (śpiew), Fabian Sewicki (kontrabas) i prof. Ludwik Urstein (fortepian).
- Po koncercie komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy, nadprogram oraz komunikaty polskiej agencji telegraficznej.

Kino „RESURSA“

ul. Kilińskiego Nr. 123.

Dziś i dni następnych!

Dziś i dni następnych!

MUZUŁMANKA

(ROMANS w HAREMIE)

Wzruszający dramat rozgrywający się w tajemniczym i sławnym Tunisie, tam, gdzie niegdyś kwitnęła Kartagina.

Autentyczne zdjęcia na tle Tunisu, miasta, obyczaje i typy nigdzie jeszcze nie ujawnione.

W rolach głównych:

HUGETTE DEUFLOS i LEON MATHOFF

◀ Następnym program: „SZKARŁATNE RÓŻE” ▶

Początek seansów w dni powszednie o godz.: 5,20, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

Kursy Handlowe J. MANTINBANDA

w ŁÓDZI, ul. Przejazd Nr. 12, Telefon 57-91

Wykłady rozpoczynają się 3 września b. r. ogólną zbiórką wszystkich grup o godzinie 7 wiecz.
 Na kursach rocznych wykładane są następujące przedmioty: Księgowość pojedyncza, podwójna i amerykańska, arytmetyka handlowa, korespondencja polska, a w zależności od dostatecznej ilości kandydatów również niemiecka i rosyjska, nauka o handlu, prawoznawstwo, ekonomia polityczna, kaligrafia, stenografia i pisanie na maszynie.
 Zapisy przyjmuje Kancelaria Kursów codziennie od godz. 11—1 pp. i od 4—8 w.
 Kierownik kursów J. Mantinband

Do akt Nr. 762 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik 10 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi Stanisław Stopczyński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 rano w Łodzi, przy ul. Zgierskiej 30, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Henocha Witelona i składających się z mebli, oszacowanych na sumę złotych 450.
 Łódź, dnia 19-go lipca 1929 r.
 KOMORNIK S. Stopczyński.

Do akt Nr. 934 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik 10 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi Stanisław Stopczyński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 27 sierpnia 1929 r., od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Aleksandrowskiej Nr. 51, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Wojciecha Witucha i składających się z samochodu, oszacowanych na sumę zł. 1500.
 Łódź, dnia 2-go sierpnia 1929 r.
 KOMORNIK S. Stopczyński.

Do akt Nr. 1084 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik 10 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi Stanisław Stopczyński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 27-go sierpnia 1929 r., od godz. 10-ej rano, w Łodzi, przy ulicy Zgierskiej 57, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Brunona Marjana Dancera i składających się z mebli, oszacowanych, na sumę zł. 660.
 Łódź, dn. 6.VIII. 1929 r.
 KOMORNIK S. Stopczyński

Do akt Nr. 1546 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik 10 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi Stanisław Stopczyński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 27 sierpnia 1929 roku, od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Zgierskiej Nr. 42, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Majera Lecha Lewkowicza i składających się z mebli ocenionych na sumę 435 zł.
 Łódź, dnia 5-go sierpnia 1929 r.
 KOMORNIK S. Stopczyński

Do akt Nr. 935 1929 r.

Ogłoszenie.

Komornik 10 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi Stanisław Stopczyński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 51, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 27 sierpnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Aleksandrowskiej pod Nr. 107, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Andrzeja Szymczaka i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 1050.
 Łódź, dnia 2-go sierpnia 1929 r.
 KOMORNIK S. Stopczyński.

Do akt Nr. 1871 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego XIII rewiru w Łodzi Stanisław Dulkowski, zam. w Łodzi przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 28 sierpnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Gdańskiej 31 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Izabela Sendowskiego składających się z mebli ocenionych na sumę 730 zł.
 Łódź, dnia 16-go sierpnia 1929 r.
 KOMORNIK S. Dulkowski

Do akt Nr. 1138 1929 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, XVI rewiru Rafał Sakkilari zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej 3, na zasadzie 1030 art. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 28 sierpnia 1929 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 36, przy ul. Karola odbędzie się licytacja ruchomości, należących do firmy Sp. Akc. Wyróbów Bawełnianych „S. Rozenblat” i składających się z krosien, samochodów i inn. oszacowanych na 112.700 zł.
 Spis rzeczy i szacunek tychże przeznaczony być może w dniu licytacji.
 KOMORNIK R. Sakkilari.

Do akt Nr. 1655 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik Sądu Grodzkiego XIII rewiru w Łodzi Stanisław Dulkowski, zam. przy ul. Gdańskiej 6, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 27 sierpnia 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ulicy Cegielińskiej pod Nr. 19 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Herza Sendowskiego, składających się z mebli ocenionych na sumę 550 zł.
 Łódź, dnia 7-go sierpnia 1929 r.
 KOMORNIK S. Dulkowski

Do akt. Nr. 1559 1929 r.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi XVI rewiru Rafał Sakkilari, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej 3, na zasadzie 1030 art. Post. cyw., ogłasza, że w dniu 30 sierpnia 1929 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 70, przy ul. Obywatelskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Józefa Denysa i składających się z dwóch koni gniadych oszacowanych na zł. 600.
 Spis rzeczy i szacunek tychże przeznaczony być może w dniu licytacji.
 Komornik R. Sakkilari

Do akt Nr. 1505 1929.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, XVI rewiru Rafał Sakkilari zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej 3, na zasadzie 1030 art. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 28 sierpnia 1929 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 29 przy ulicy Fijałkowskiej odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Stanisława Kalinowskiego składających się z mebli, oszacowanych na 450 złotych.
 Spis rzeczy i szacunek tychże przeznaczony być może w dniu licytacji.
 KOMORNIK R. Sakkilari.

Do akt Nr. 1144 1929 r.

Ogłoszenie

Komornik 10 rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi Stanisław Stopczyński, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Konstantynowskiej 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 30 sierpnia 1929 r. od g. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Kwiatkowskiego 21 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Józefa Banasiaka i składających się z dorozki jedno konnej oszacowanych na sumę zł. 550.
 Łódź, dn. 14-go sierpnia 1929 r.
 KOMORNIK S. Stopczyński.

POPIERAJĄCIE PRZEMYSŁ KRAJOWY

Poradnia Wenerologiczna Lekarzy Specjalistów ul. Zawadzka Nr. 1

Czynna od 8 rano do 9 wiecz. w niedziele i święta 9—2 pp. od 11—12 i 2—3 pp. przyjmuje kobieta lekarz
 leczenie chorób wenerycznych moczopięciowych i skórnych
 Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper
 Konsultacje z neurologiem i urologiem
Gabinet Światło-Lecznicy
 Kosmetyka lekarska
 Oddzielna poczekalnia dla kobiet
 223 PORADA 3 zł.

Dr. WOŁKOWYSKI

Cegielniana 25. Tel. 26-87.
 powrócił
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych 404
 LECZENIE ŚWIATŁEM (lampa kwarcowa). Badanie krwi i wydzielin. Przyjmuje od godz. 8—2, i 6—9 pp. w niedziele i święta 9—1
 Dla pań od 5—6 oddzielna poczekalnia

Dr. med.

RÓŻANER

Dzielna 9, tel. 28-98

Choroby skórne weneryczne i moczopięciowe.

Przyjmuje od 8—10 i od 5—8. Leczenie lampą kwarcową. Oddzielna poczekalnia dla pań. Dla pań od 3—5 pp. 190

DR. HELLER POWRÓCIŁ

Choroby skórne i wener. ul. Nawrot 2. Tel. 79-89
 Do 10 r. i 4—8 w. Dla pań specjalne godz. 3—5 po poł., w niedz. od 11—2 pp. Dla niezamożnych ceny lecznic 224

FOTO-MECHANIK

P. FIRCHO
 ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 141
 przyjmuje wszelkie reperacje z branży fotograficznej jakoteż wywoływanie, kopowanie, powiększanie i t.p.
Solidne i punktualne wykonanie
 Ceny konkurencyjne.

Różne

Sprzedaż

okazyjnie zakupionej biżuterji. „Preciosa”. Piotrkowska Nr. 123 w podwórzu 275

Meble

na raty. Sypialnie stołowe, szafy łóżka pojedynczo i komplety, gwarancja kilkuletnia. Odwiezienie, zamiany. Stolarska Ulica Warszawska 16, przy Napiórkowskiego. 180

Grunwald Jakób zagubił książkę wojskową wydaną przez P.K.U. Łódź. 179

CZY ZWIEDZIŁEŚ P.W.K.?

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł. 4.10
Zamiejscowa	5.—
Zagraniczna	8.—
Odnoszenie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie 50 gr. za wiersz milimetr. 1 łam (strona 4 łamy)	
W tekście	40
Za tekstem	30
Nekrologi	30
Zwyczajne	10
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wiersz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 procent drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.	

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filje w Łodzi, a centrale gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
 Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarium, uważa się za bezpłatne.
 Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcją nie zwraca.